MEBLE
ze
Swarzędzkich
Fabryk Mebli
poleca
Sklep
Meblowy
PHU
„D O M"
w Przemyślu
ul. Opalińskiego 9
(os. Kazanów)
GW-874/3

□ ADAMÓWKA □ BIRCZA □ CHŁOPICE □ CIESZANÓW □ DUBIECKO □ DYNÓW □ FREDROPOL □ GAĆ □ HORYNIEC □ JAROSŁAW □ JAWORNIK POLSKI □ KAŃCZUGA □ KRASICZYN □ KRZYWCZA □ LASZKI □ LUBACZÓW □ MEDYKA □ NAROL □ OLESZYCE □ ORŁY □ PAWŁOSIÓW □ PRUCHNIK □ PRZEMYŚL □ PRZEWORSK □ RADYMNO □ ROKIETNICA □ ROŻWIENICA □ SIENIAWA □ STARY DZIKÓW □ STUBNO □ TRYŃCZA □ WIĄZOWNICA □ WIELKIE OCZY □ ZARZECZE □ ŻURAWICA — do mieszkańców tych gmin i miast adresujemy głównie nasze czasopismo. Pytajcie o nie także w kioskach „Ruchu" w województwach: krośnieńskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim.
Nr indeksu 371920

POGRANICZE

Nr 37 (68) 15 WRZEŚNIA 1992 r. TYGODNIK ZALEŻNY (OD CZYTELNIKÓW) CENA 1800 zł

Czy „Pogranicze" pójdzie siedzieć?

Jak nie kijem, to... Lechem Wałęsą

Najpierw był telefon z przemyskiej prokuratury, informujący, iż zostaniemy przesłuchani w sprawie znieważenia prezydenta Lecha Wałęsy. Niektórzy z nas potraktowali tę wiadomość jako niedorzeczność lub towarzyski kawał. Dwa dni później listonosz przyniósł jednak do redakcji oficjalne wezwania dla wszystkich członków zespołu. To już nie przypominało żartu. Na dokumentach tych widniało czarno na białym: **„w sprawie znieważenia Prezydenta RP"**, czyli o przestępstwo z artykułu 237 kodeksu karnego, zagrożone karą do 2 lat więzienia. Brr!!!

Zanim jeszcze zdążyliśmy zrobić rachunek sumienia i zastanowić się czym i kiedy obraziliśmy majestat Prezydenta RP, okazało się, iż przyczyną prokuratorskiej względem nas aktywności jest... donos Zarządu Miasta Przemyśla.

Uporczywość z jaką władze Przemyśla próbują zniszczyć „Pogranicze" i zastraszyć redaktorów permanentnym włóczeniem po sądach i prokuraturach jest godna podziwu. Tym razem jako pretekst znowu posłużył nasz, słynny już na cały kraj, konkurs o dekretynizacji. Przypomnijmy, iż zaraz po ogłoszeniu wyników konkursu przewodniczący Rady Miejskiej złożył w prokuraturze donos, że znieważyliśmy radę. Sprawa, rozpatrywana najpierw przez prokuraturę przemyską, a później przez jarosławską, została umorzona **„z braku znamion przestępstwa"**, ale ciąg dalszy nastąpi, bowiem nie usatysfakcjonowany tym orzeczeniem wnioskodawca złożył zażalenie do wyższej instancji. Zarząd Miasta zaskarżył nas również do sądu z powództwa cywilnego, domagając się przeprosin za **„naruszenie dóbr osobistych gminy"** i zapłacenia 100 milionów nawiązki. Pierwsza rozprawa już się odbyła, czekamy na kolejne.

Członkowie Zarządu Miasta uznali, iż nękanie nas dwoma wymienionymi sprawami to jednak jeszcze za mało i postanowili na dokładkę walnąć w „Pogranicze"... Lechem Wałęsą.

Ogłoszony pod koniec marca konkurs miał co prawda hasło **„Kogo zdekretynizować w województwie przemyskim?"**, ale czytelnicy, w swoich korespondencjach, nie ograniczali się tylko do naszych lokalnych opłotków. Mocno dostało się czołowym polskim politykom. Fakt ten odnotowaliśmy na łamach, cytując przy okazji co łagodniejsze określenia czytelników. Przy Lechu Wałęsie znalazły się dwa króciutkie wyimki z listów: *„sprzeniewierzył się swoim ideałom"* i *„nadaje się na wójta, a nie na głowę państwa"*.

Cóż, prokurator sam musi podjąć decyzję czy niniejsze opinie znieważają prezydenta i czy podpadają pod paragraf. Gdyby jednak tak rzeczywiście było, to wówczas należałoby postawić przed sądem olbrzymi legion niezadowolonych z obecnej sytuacji ludzi, w tym wielu kolegów Lecha Wałęsy z lat walki z komuną, którzy wielokrotnie, publicznie i to w bardziej drastycznej formie, zarzucają Lechowi sprzeniewierzenie się własnym ideałom. Gdyby zaś za znieważający uznać drugi cytat, to znieważonymi mogliby się poczuć wszyscy wójtowie w Polsce. Przecież wójt, to bardzo odpowiedzialna funkcja, tyle, że w mikroskali.

Ciekawe czy Lech Wałęsa wie o tym, iż w prowincjonalnym Przemyślu posiada samozwańczych obrońców w osobach członków Zarządu Miasta? Najbardziej dziwi jednak w tym wszystkim mocno spóźniony refleks owych nadgorliwych obrońców. Przecież artykuł omawiający wyniki konkursu dekretynizacyjnego ukazał się przed... czteroma miesiącami. Członkowie Zarządu Miasta najpierw kablowali nas do prokuratury i włóczyli po sądach z powodu, jakoby przez nas naruszonej, własnej czci.

ciąg dalszy na str. 3

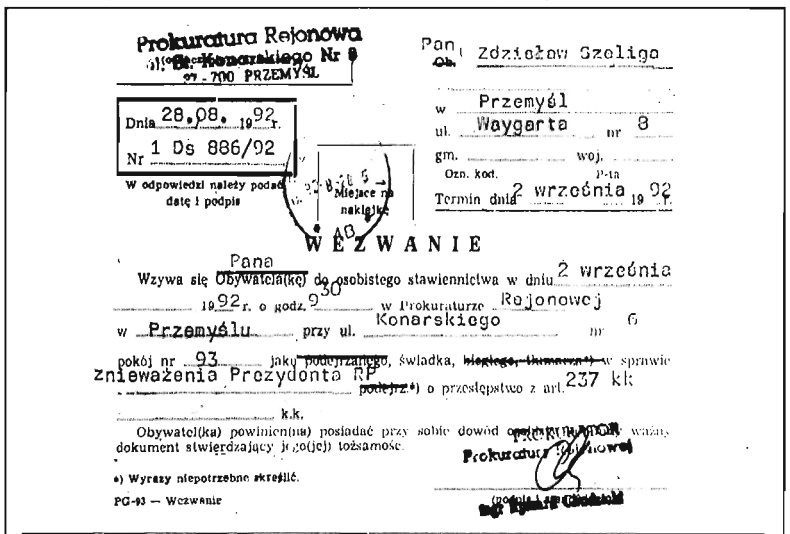

Prokuratura Rejonowa
ul. Konarskiego Nr 6
37-700 PRZEMYŚL

Pan Zdzisław Szeliga
w Przemyślu
ul. Waygarta nr 8
gm. woj.
Ozn. kod. P-ta

Dnia 28.08.1992 r.
Nr 1 Ds 886/92

W odpowiedzi należy podać datę i podpis

Miejsce na naklejkę

Termin dnia 2 września 1992

WEZWANIE

Wzywa się Pana Obywatela(kę) do osobistego stawiennictwa w dniu 2 września 1992 r. o godz. 9.30 w Prokuraturze Rejonowej w Przemyślu przy ul. Konarskiego nr 6 pokój nr 93 jako podejrzanego, świadka, ~~biegłego, tłumacza~~ w sprawie znieważenia Prezydenta RP podejrz.*) o przestępstwo z art. 237 k.k.

Obywatel(ka) powinien(nna) posiadać przy sobie dowód osobisty lub inny ważny dokument stwierdzający jego(jej) tożsamość.

Prokurator Rejonowy

*) Wyrazy niepotrzebne skreślić.

PG-93 — Wezwanie

Takie wezwania otrzymali wszyscy członkowie zespołu redakcyjnego „Pogranicza"

W numerze m.in.:
★ *„Caravaning — sport dla zamożnych?" (str.2)*
★ *„Rozśpiewany Lubaczów" (str. 3)*
★ *„Oczami lwowskich dziennikarzy" (str. 4)*
★ *„Niezwykła zabawa w Starym Lublińcu" (str. 5)*
★ *„Juniorzy Zdroju najlepsi" (str. 6)*
★ *„Rosja w okolicach »wulkanu«" (str.9)*
★ *„Warownia nad Sanem i duch wojewodziny" (str. 10)*
★ *„Dobosz, brat Janosika" — ostatni odcinek (str.13)*

U W A G A: SPRZEDAŻ MEBLI
W LAESINGU PROWADZI
Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
„D O M"
Spółka z o.o. w Przemyślu
w sklepach:
⇩w Przemyślu — Wybrzeże Kościuszki 70, tel. 12-12 (w. 615) oraz ul. Opalińskiego 9 (os. Kazanów)
⇩w Lubaczowie, ul. Sobieskiego 15, tel. 216-91
⇩w Przeworsku, ul. Gorliczyńska 80, tel. 23-60
Zapraszamy
GW-804a/2

Ojczyzna zapłaci

Jak tu się dziwić, że ludzie się pienią ze złości nie mogąc związać końca z końcem, wyczekując jak im niemal z łaski wypłacą, w ratach, zaległe pobory? Miał być własny dom, wszyscy mieli być równi, miała triumfować sprawiedliwość...

Triumfuje, ale na samych szczytach władzy. Okazuje się, że można być przez jeden tylko dzień premierem bądź ministrem, aby później przez całe pół roku otrzymywać miesięcznie 16 milionów (premier) bądź 13 milionów (minister lub wiceminister)! Wierzyć się nie chce, że tak jest w istocie, ale „Gazeta Wyborcza", podając tę informację, powołuje się na nie byle jakie źródło: Jerzego Ostrowskiego z Biura Kadr Urzędu Rady Ministrów. Nie wiem, jakie są konkretne przepisy, które umożliwiają ów rozbój w biały dzień. Może pochodzą z czasów komuny, ale wówczas władza siedziała na piedestale niekiedy i dozgonnie, więc o wielkie sumy nie szło. Teraz sama centrala (czyli Urząd Rady Ministrów) już nie kojarzy, komu z byłych prominentów jeszcze te miliony daje, a komu przestała. Zapewne pracuje nad tym specjalna komórka i to bynajmniej niespołecznie. Ojczyzna hojna, zapłaci, choć zgrzytanie zębów jej obywateli jest w sumie głośniejsze niż wybuch bomby atomowej. W tej Warszawce pogłuchli, czy co, do cholery?

Żarty żartami, makabreska makabreską, ale Sejm powinien coś z tym fantem zrobić.

Marzyciel ze mnie, no nie? *JAW*

Zakład Obrotu Towarowego „SANTUR"
Przemyśl, ul. Zamojskiego 2, tel. 55-16, fax 633215
zawiadamia, że
w biurowcu firmy został otwarty sklep firmowy
oferujący, po cenach hurtowych, następujące towary:
● wyroby spożywcze firm krajowych ● napoje — głównie wody mineralne ● wyroby kosmetyczne i chemii gospodarczej ● wyroby skórzane — odzież, obuwie (w tym trampki i tenisówki) ● meble
PONADTO OFERUJEMY:
■ oleje silnikowe i preparaty do usuwania nagarów z silnika firmy „Chevron" (USA) — wyłączność na płd.—wsch. Polskę ■ opony do samochodów WOŁGA, MOSKWICZ, ŁADA, TAVRIJA, MERCEDES
ZAPRASZAMY!
GW-878/2

Caravaning — sport dla zamożnych?

Tegoroczny, piąty już z kolei **Ogólnopolski Zlot Caravaningu „Twierdza Przemyśl"**, zorganizowany w dniach 28-30 sierpnia w Olszanach przez Automobilklub Przemyski, miał w sobie rzeczywiście coś z twierdzy: na placu „boju" ostali się bowiem tylko najwytrwalsi. Na palcach obydwu rąk można było policzyć załogi, które zameldowały się w Olszanach.

— W zlocie organizowanym przez działaczy przemyskich uczestniczę po raz pierwszy — mówi WIESŁAW PROBE, reprezentujący koło caravaningu „Glob" w Automobilklubie Gliwickim. Do Olszan przyjechał z żoną i dwoma wnukami, jest to jego ósmy zlot. — *Dziwi mnie tylko tak mała frekwencja. Organizatorzy starają się jak mogą, powietrze jest wspaniałe, u nas na Śląsku takiego nie ma! Chyba tylko wysokie koszty przesądziły o małym zainteresowaniu tą wspaniałą imprezą.*

— *Atmosfera jest dobra, niemal rodzinna* — stwierdza ZDZISŁAW KOMOROWSKI z Rzeszowa. — *Na przemyskim zlocie jestem już po raz piąty, a w ogóle, to nie byłem w Przemyślu na takiej imprezie, z której byłbym niezadowolony.* — Zdzisław Komorowski na zlot przyjechał campowozem skonstruowanym przez siebie na podwoziu tarpana. Cztery lata temu kosztowało go to rok pracy, plus cały urlop oraz około 50 mln złotych. — *Dziś nie byłoby mnie na to stać* — mówi — *a ponadto te koszty. Bogatsze automobilkluby zwracają część kosztów udziału w podobnej imprezie, biedniejsze — niestety - nie. Wypożyczenie przyczepy, dojazd, wpisowe itp. — braknie na to wszystko średniej pensji! Stąd mała frekwencja.*

Prawdziwym jednak rekordzistą caravaningu okazał się przybyły z Lublina mgr inż. ZBIGNIEW WĘGLARZ. — *Turystykę* — powiada — *uprawiamy obydwoje z żoną „dopiero" od 1948 roku: 20 lat podróżowaliśmy z namiotem, początkowo na motocyklu, ale jak dały znać o sobie „korzonki" trzeba było budować przyczepę.* — I pan inżynier zbudował — istny majstersztyk! Jest to konstrukcja składana teleskopowo (czas rozkładania — 60, a składania zaledwie 30 sekund!), ogrzewanie gazowe (propan-butan) i elektryczne, z regulacją termostatyczną (umożliwia to również zimowe eskapady), automatyczne zapalanie gazu (grzejnik, kuchenka), oświetlenie elektryczne z transformatora lub akumulatora, sterowanie oświetleniem wewnątrz i na zewnątrz samochodu z wnętrza przyczepy. Ciekawostką jest hydrauliczny hamulec najazdowy z elektromagnetyczną blokadą przy cofaniu. Co to znaczy, wie tylko ten, kto choć raz manewrował samochodem z przyczepą. Jeśli dodamy do tego wszystkie owe „bajery" w rodzaju funkcjonalnie i estetycznie wykonanego kącika kuchennego, różnych rozkładanych stoliczków, półeczek i schowków, to nic dziwnego , że patent (nr 65113) na to cudo uzyskał inż. Węglarz jeszcze w 1972 r., a w rok później otrzymał I nagrodę w konkursie na przyczepę wykonaną we własnym zakresie. I jeszcze jedno. Zespół „napędowy" paliwo oraz wpisowe na dwie osoby (przyjechał tylko z żoną gdyż córka jest już w wieku, kiedy ponad turystykę przedkłada się „wrzaskotekę") wyniesie około 680 tys. złotych, czyli prawie 1/3 emerytury. A więc i w jego przypadku liczą się przede wszystkim koszty.

ANTONI PUSZ, który do Olszan przyjechał m.in. po doświadczenia w organizowaniu imprez caravaningowych twierdzi, że ta ze wszech miar godna upowszechnienia forma turystyki, która pod koniec lat 80-tych zaczęła się w Polsce rozwijać, staje się obecnie elitarna, dostępna tylko dla ludzi zamożnych.

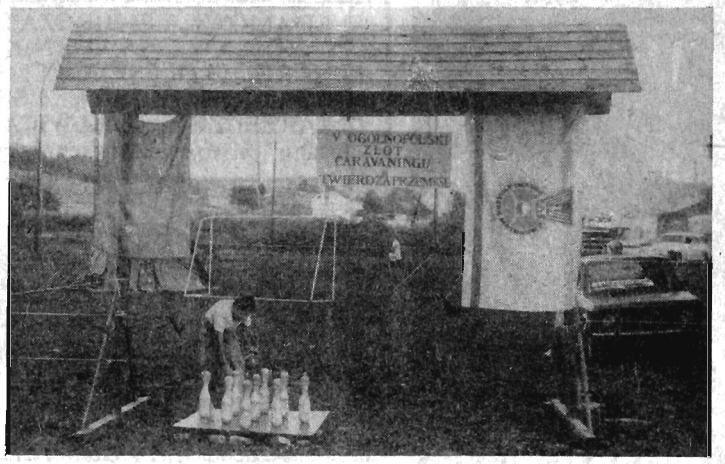

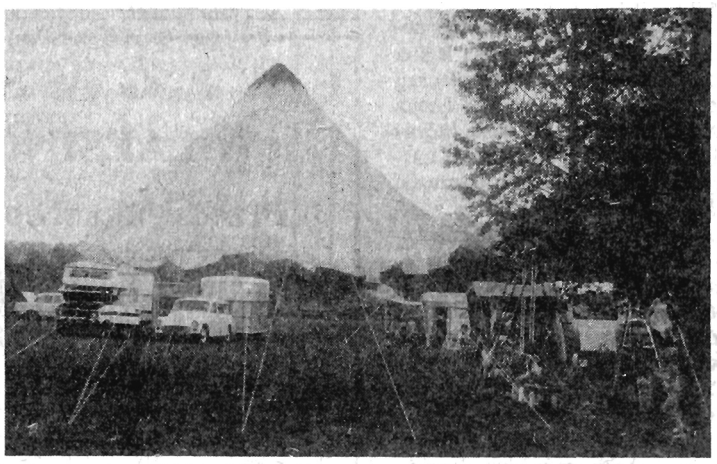

stanowi „Warszawa" rocznik 1968), któremu sprawności i stanu zachowania karoserii, mógłby pozazdrościć niejeden „Polonez" — czy FSO.

Zbigniew Węglarz oblicza, że w jego przypadku samo tylko

Póki co, uczestnicy zlotu w Olszanach „zaliczyli" atrakcyjny program imprezy i wyjechali zadowoleni. Czy spotkają się w przyszłym roku na kolejnym zlocie? — czas pokaże.

JERZY MAKARA
(tekst i zdjęcia)

PORADY PRAWNE
pod redakcją ZDZISŁAWA PASZYŃSKIEGO
37-500 Jarosław
skr. poczt. 39

ZABYTKOWA KAMIENICA

● **Pan Ryszard Dolecki, Przemyśl:** *„W 1964 r. zmarła moja ciocia pozostawiając w Krakowie część kamienicy. W 1984 r. kamienica ta została wpisana do rejestru zabytków. W 1991 r. złożyłem wniosek do sądu o stwierdzenie nabycia spadku. Urząd Skarbowy zajął się sprawą wymiaru podatku od spadku. Czy stanowisko Urzędu Skarbowego jest słuszne? Jakie przepisy prawne regulują zwolnienie od podatku nabycia w spadku obiektu zabytkowego?"*

Zgodnie z art. 924 i 925 kodeksu cywilnego spadek otwiera się z chwilą śmierci spadkodawcy. Tak więc spadkobiercą został Pan z chwilą śmierci cioci, czyli w 1964 roku. Natomiast w 1991 roku na Pana wniosek sąd stwierdził ten fakt, wydając postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku. Zagadnienie zwolnień od podatku uregulowane jest **w ustawie z 28 VII 1983 r. o podatku od spadku i darowizn** (Dz.U. nr 45 z 1983 r. późn. zm.), w myśl której zwalnia się od podatku, nabycie w drodze spadku przez osoby zaliczone do I i II grupy podatkowej zabytków nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków, jeżeli nabywca zabezpiecza je i konserwuje zgodnie z obowiązującymi przepisami. Ponadto sprawa zwolnień podatkowych budynków wpisanych do rejestru zabytków uregulowana jest **w ustawie z 14 marca 1985 r. o podatkach i opłatach lokalnych** (Dz.U. nr 12 z 1988 r. z późn. zm.). Jeżeli nie zgadza się Pan ze stanowiskiem Urzędu Skarbowego, może się Pan w tej sprawie zwrócić do Izby Skarbowej bądź do Ministerstwa Finansów.

AKCJA „WISŁA"

● **K.S.K. (adres do wiadomości redakcji).** *„Podczas akcji „W" w 1947 roku moja rodzina została wywieziona na teren województwa olsztyńskiego, określanego wówczas jako ziemie odzyskane. Na tym natomiast terenie pozostały budynki i ponad 5 ha ziemi uprawnej. Przed II wojną światową na te budynki założone były księgi wieczyste. Ostatnio sprawdziliśmy w biurze notarialnym — nie było ksiąg wieczystych. Proszę powiedzieć jak to wygląda w świetle naszego cudownego prawa. Czy nam, spadkobiercom, coś się należy z naszej ojcowizny?"*

Po 1989 r. zrehabilitowano wszystkie ofiary akcji „W", z wyjątkiem Ukraińców. Wprawdzie w 1990 r. Senat potępił akcję „Wisła", ale wciąż nie uczynił tego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. W praktyce oznacza to, że polscy Ukraińcy mają jeszcze problemy w dochodzeniu swoich praw.

W sprawie odzyskania pozostawionej ziemi uprawnej, proszę się zwrócić do Wydziału Geodezji, Kartografii i Gospodarki Gruntami Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu.

WYSOKOŚĆ ZASIŁKU DLA BEZROBOTNYCH

● **Pan Krzysztof K., Jarosław:** *„Proszę o podanie mi wysokości zasiłku dla osoby pozostającej bez pracy i zarejestrowanej jako poszukująca pracy?"*

Obowiązujące poprzednio przepisy uzależniały wysokość zasiłku od wysokości wynagrodzenia pobieranego w ostatnim zakładzie pracy. W pierwszych trzech miesiącach przysługiwał zasiłek w wysokości 70 % wynagrodzenia, w dalszych 6 miesiącach — 50%, a następnie 40% wynagrodzenia.

Nową wysokość zasiłku wprowadziła **ustawa z 15 lutego 1992 roku o zmianie niektórych ustaw dot. zatrudnienia oraz zaopatrzenia emerytalnego** (Dz.U. nr 21, poz. 84 z 1992 r.). W myśl tego **obecny zasiłek wynosi 36% przeciętnego wynagrodzenia, ogłoszonego przez prezesa ZUS w Monitorze Polskim.**

Piknik

Po raz pierwszy — po długiej, długiej przerwie — zaroiło się na placu przed Zamkiem w Przemyślu: 29 sierpnia rozpoczął się tam, trwający dwa dni ***„I Piknik Kazimierzowski — Przemyśl'92,*** *którego organizatorami byli: Centrum Kulturalne, Miejski Klub Kultury „Niedźwiadek", Wojskowy Ośrodek Kultury, Wydział Oświaty, Kultury i Rekreacji Urzędu Miejskiego oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji „Hala".*

Na program imprezy złożyły się występy orkiestry Straży Granicznej, kapel podwórkowych, zespołów młodzieżowych i solistów, a także różnorodne konkursy. Nie brakło żołnierskiej grochówki i pieczonej kiełbasy.

Przymykając oczy na pewne niedociągnięcia, życzymy kolejnych udanych imprez.

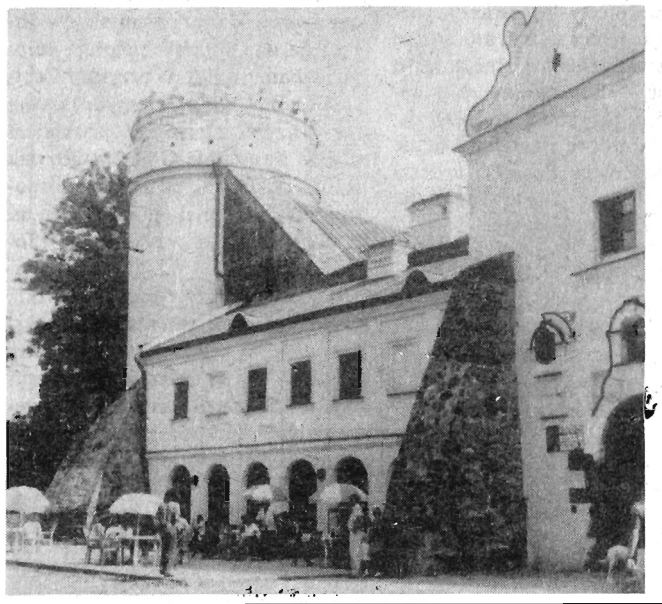

Tekst i zdjęcia: R.B.

Rozśpiewany Lubaczów

Tegoroczny **IV Ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej Lubaczów '92** ściągnął kilka tysięcy widzów. Przez trzy sierpniowe noce na scenie plenerowej (usytuowanej na placu rekreacyjnym Szkoły Podstawowej nr 2) wystąpiło 27 zespołów wokalno-muzycznych z całej Polski oraz po raz pierwszy dwa zespoły lwowskie, działające przy katedrze. Przemyskie reprezentowali: „Ad Rem" z Jarosławia, „The Calloryfers" z Przeworska, „Domenica" z Dachnowa, „Koris" z Horyńca, „Regent" z Krowicy Samej, „Markus" z Lubaczowa, „Givares" z Majdanu Sieniawskiego.

Jury zdecydowało...

... przyznać I miejsce zamojskiemu zespołowi **„Cantylena".** Publiczności przypadł do gustu zespół **„Comodo Coro"** z Puław, złożony ze studentów KUL-u i uczniów LO im. Czartorys-

Zespół „Markus" z Lubaczowa.

kiego, śpiewający w stylu latynoamerykańskim (ma on w swoim składzie dwóch studentów z Peru) — zespół ten zdobył II miejsce. III lokatę jury przyznało zespołowi **„Greccio"** z Jasła, działającemu od 1989 r. przy parafii oo. franciszkanów. Publiczności podobał się występ **„Spontanu"** z Koszalina, zdobywca jednego z wyróżnień. Wyróżnień w ogóle było 8. Rozdzielono je pomiędzy zespół z Łęczycy, jarosławski **„Ad Rem"**, horyniecki **„Koris"** i jego solistkę Agnieszkę Chorążak, **„Solidarnych"** z Gdańska oraz lwowskie **„Quo Vadis"** i **„Sami swoi"**. Młodzi widzowie byli zawiedzeni, że w oczach jurorów nie znaleźli uznania członkowie zespołu **„The Calloryfers"** z Przeworska, a starsi, że nie doceniono zespołu z Bartoszyc.

W jury zasiadali: prof. Kazimierz Górski — legenda KUL-lowskiego chóru akademickiego, prof. Antoni Zoła — wybitny muzykolog też z tej uczelni, Józef Romek — juror festiwali sopockich i opolskich, Marian Kłaczek — organista z Warszawy i (jako przewodniczący) ks. dr Mieczysław Gniady z Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu.

Goście powiedzieli

Ks. Zygmunt Słomski proponował, by festiwalu nie zawężać tylko do piosenki czysto religijnej, ale zaliczyć do niej te wszystkie, które odnoszą się np. do ochrony przyrody, protestują przeciw aborcji, zabijaniu, nieszanowaniu praw.

Ks. Eugeniusz Kaczor z Koszalina jest za premiowaniem nowych piosenek, własnej kompozycji, nowych stylów grania. Na festiwalu były piosenki w stylu rocka, regge, bluesa, latynoamerykańskim. I one podobały się młodzieży.

Ks. Grzegorz Woźniak z Puław jest za tym, by do Lubaczowa przyjeżdżały najlepsze zespoły, odnoszące sukcesy w innych przeglądach, by miejsce zdobyte w Lubaczowie miało również swoją rangę.

Honorowy gość pierwszego dnia festiwalu biskup Jan Śrutwa, otwierając imprezę zachęcał młodych: *— Bierz chłopcze, dziewczyno gitarę, inny instrument i graj, to cię uchroni od złego...*

Natomiast honorowy gość koncertu laureatów arcbp. Marian Jaworski — metropolita lwowski, podczas mszy św. powiedział, że twórczość wyraża wnętrze człowieka, jego duszę. Wyraził zadowolenie, że tak dużo młodzieży para się twórczością piosenkarską, muzyczną, sięga do psalmów, Biblii, Ewangelii i tam szuka inspiracji do swojej twórczości. To jest odkrywanie na nowo Boga, Jego szukanie, spotkanie z Nim, Jego chwalenie i uwielbianie.

Mój pogląd

Lubaczowski festiwal udowodnił, że młodzież nie jest zła. Umie się bawić, kulturalnie spędzać czas. Atmosfera imprezy była wspaniała. W rytm muzyki religijnej tańczono obok sceny, na widowni skandowano, bito brawa, powiewały flagi, wstążki, palono świeczki i zimne ognie. A więc było wiele elementów dobrej rozrywki. Wspaniała atmosfera panowała poza kulisami imprezy. Wspólne przebywanie zespołów przez trzy dni w Internacie Zespołu Szkół Zawodowych to okazja do wymiany doświadczeń, zawarcia nowych znajomości. Może dlatego, że nikt nie narzucił rygorów regulaminowych, było tak spontanicznie, różnorodnie i ciekawie.

Wierzę, że za rok będzie jeszcze lepiej. Bo w Lubaczowie są ludzie, którym nie przestało się chcieć. Są tacy, jak p. Zarembscy, którzy „Solidarnych" z Gdańska zaprosili do siebie na ognisko. Proboszcz parafii św. Stanisława ks. Józef Dudek — za to, że nie zawiedli członkowie zespołu „Ad Maiorem Dei Gloriam" z Nowego Sącza, zwycięzcy ubiegłorocznego festiwalu, upiekł im tort. Drobne gesty a jak cieszą. Myślę, że inni będą mieć jeszcze lepsze pomysły na następny, piąty z kolei, festiwal.

ADAM ŁAZAR

Czy „Pogranicze" pójdzie siedzieć?

Jak nie kijem, to...Lechem Wałęsą

ciąg dalszy ze str. 1

Redaktorzy „Pogranicza" nie dali się zastraszyć i nadal robią swoje, wydając niezależny, a przez to niemiły władzy tygodnik. Władza wyciągnęła więc poniewczasie dodatkowego asa z rękawa, instrumentalnie posługując się osobą Lecha Wałęsy.

Takie działanie, naszym zdaniem, świadczy o jednym — o ewidentnym braku szacunku dla głowy państwa, gdyż autorytet urzędu prezydenta wykorzystuje się do niskich, małostkowych, lokalnych porachunków. To przykład obłudnego, koniunkturalnego pseudopatriotyzmu.

Kto wie, czy postawa członków Zarządu Miasta nie nadaje się do zaskarżenia. Jednakże sprawdzać, ani kablować do prokuratury nie będziemy, gdyż nie jesteśmy pieniaczami. Podejrzewamy ponadto, iż prokuratorsko-sądowa aktywność zarządu wynika z nadmiaru wolnego czasu i braku innych zmartwień. Prawdopodobnie członkowie Zarządu Miasta uważają, że w Przemyślu wszystko jest już cacy, że nie ma już potrzeby zajmowania się remontami, drogami, bezrobociem, komunikacją i tym podobnymi błahostkami, a wystarczy skupić się wyłącznie na represjonowaniu wstrętnego „Pogranicza", ukręcając przy tym bicz nawet z samego Prezydenta RP. Jak nie kijem, to... Lechem Wałęsą.

Jako pokorni wobec władzy obywatele Przemyśla pragniemy, mimo wszystko, dać Zarządowi Miasta możliwość do wykazywania się owocną działalnością w ulubionej dziedzinie. Niniejszym informujemy więc, iż jeden z naszych czytelników powiedział, że pani premier sprzeniewierzyła się swoim ideałom i bardziej nadaje się na sekretarkę w gminie niż na premiera. Natomiast inny czytelnik okropnie nabluzgał prezydentowi Stanów Zjednoczonych mówiąc, iż był on agentem KGB i legitymuje się głupim wyrazem twarzy.

Co prawda zdajemy sobie sprawę, że cytujemy straszne bluźnierstwa, ale publikujemy je celowo, by zadowoleni z siebie panowie Zarządu Miasta Przemyśla mogli się wykazać, składając w prokuraturze kolejne donosy, iż „Pogranicze" znieważa panią premier i naszego najwierniejszego sojusznika.

Z niecierpliwością oczekujemy na kolejne wezwania do prokuratury.

ZDZISŁAW SZELIGA

Tichsze znaczy ciszej...

To ciekawe, że zaproszenie opatrzone graficznym znakiem Chrystusa ukrzyżowanego oraz ukraińskim napisem „Tichsze" (czyli ciszej) najpierw wzbudza podejrzenie, a dopiero potem zaciekawienie. Tak było w przypadku otrzymanego w początkach lipca, zaproszenia na **„cykl akcji i zdarzeń artystycznych"**, jakie w połowie sierpnia w okolicach Kalwarii Pacławskiej planował zorganizować Pałac Młodzieży w Tarnowie.

Ki diabeł! Ciekawe kto za nimi stoi? Co oni knują? To Ukraińcy czy zukrainizowani Polacy? Takimi i tym podobnymi pytaniami reagowały niektóre osoby biorące owo zaproszenie do ręki. Niechybny to dowód, iż do naturalności i normalności w naszych p o g r a n i c z n y c h stosunkach jeszcze daleko.

„Cykl akcji i zdarzeń artystycznych" odbył się w dniach wielkiego kalwaryjskiego odpustu. Było to, jak reklamowano na barwnym plakacie, **„spotkanie barw, ludzi i pieśni w dolinie Wiaru, pomiędzy cerkwią w Nowych Sadach a klasztorem Franciszkanów w Kalwarii Pacławskiej, blisko Przemyśla i jeszcze bliżej granicy z Ukrainą"**. Kilkudziesięcioosobowa grupa tarnowskiej młodzieży rozbiła się obozem w Nowych Sadach. Trzydniowy **„cykl akcji i zdarzeń"** stanowił podsumowanie dwutygodniowego pobytu **„w dolinie Wiaru"**.

Nie bez przyczyny główną bazą tarnowskiej akcji były Nowe Sady. Jest to wieś o bogatej i burzliwej historii, choć sama nazwa „Nowe Sady" funkcjonuje dopiero od 1957 roku. Nazwą tą objęto dwie stare, sąsiadujące ze sobą wsie: Hujsko i Falkenberg. W Hujsku zamieszkiwała niegdyś ludność ukraińska (wysiedlona przymusowo w 1947 roku). Falkenberg był natomiast osadą kolonistów niemieckich, których potomkowie opuścili to miejsce po kampanii wrześniowej, na mocy umowy niemiecko-radzieckiej i przesiedlili się do Rzeszy. Obecnie Nowe Sady zamieszkują ludzie przybyli tu po wojnie z różnych stron. Oprócz Polaków mieszkają tu również rodziny ukraińskie. We wsi jest, zbudowany jeszcze przez Niemców, kościół, a na wczesnośredniowiecznym grodzisku stoi stara, murowana cerkiew, dopiero od dwóch lat użytkowana.

To właśnie cerkiew i plac obok grodziska były głównym miejscem **„akcji i zdarzeń artystycznych"**. Głównym, ale nie jedynym. Młodych artystów zobaczyć można było również w wypełnionej pielgrzymami Kalwarii Pacławskiej, Huwnikach czy Nowosiółkach Dydyńskich. Oprócz tarnowskich grup — *„Zespołu Tańca „Voice" i „teatru nie teraz"*, w imprezie uczestniczyły: *Teatr Dźwięku „Atman"* z Nowego Sącza, *Teatr Snów* z Gdańska i *chór* z Centrum Twórczości Dziecięcej z Tarnopola. Bardzo aktywnie zaznaczali swą obecność młodzi plastycy i fotograficy z Pałacu Młodzieży.

Różne były reakcje publiczności, nieprzywykłej raczej do tego typu artystycznej oferty. Zapewne dla wielu osób było to coś z czym zetknęli się po raz pierwszy. Jedno wszakże warto podkreślić — uczestników tarnowskiej imprezy przyjmowano życzliwie, niekiedy z rezerwą i nieufnością, ale też i bez niechęci. Żadnych uwłaczających i gorszących incydentów na szczęście nie odnotowano.

— *Miejsce na naszą wakacyjną akcję wybraliśmy nieprzypadkowo* — powiedział Tomasz Ż a k , dyrektor Pałacu Młodzieży w Tarnowie, pomysłodawca i inicjator imprezy. — *Wchodziliśmy w ten teren już od wiosny. Pragnęliśmy ożywić te miejsca, przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno były to bardzo ludne tereny, że żyli tu i Ukraińcy i Polacy, a także Żydzi i Niemcy. Chcieliśmy przede wszystkim uruchomić wyobraźnię młodych, wrażliwych ludzi, nie przyjechaliśmy tu z żadną misją, w naszych działaniach nie było elementów taniej dydaktyki. Po powrocie będziemy analizować nasz pobyt w dolinie Wiaru. Być może za rok znowu tu wrócimy...*

Dyrektor Żak poinformował, iż grubo wcześniej wysłano przeszło 70 zaproszeń do współpracy w organizacji lub do uczestnictwa w imprezie. Odzew był jednak znikomy, zwłaszcza z województwa przemyskiego. Instytucje, na których współpracę liczono najbardziej (jak na przykład Centrum Kulturalne w Przemyślu) nawet nie raczyły odpisać. Sojusznikiem okazał się jedynie Gminny Ośrodek Kultury z Birczy, udzielający tarnowianom wydatnej pomocy (m.in. udostępniając samochód i ciemnię fotograficzną).

To dobrze, że ludzie „z Polski" wchodzą z eksperymentatorskimi, artystycznymi działaniami w trudny p o g r a n i c z n y teren. Może zainspiruje to również do aktywności przemyskich speców od kultury, którzy pozbędą się wreszcie lokalnych, asekuracyjnych obciążeń.

ZDZISŁAW SZELIGA

Oczami lwowskich dziennikarzy

Z dość dużym opóźnieniem dotarł do mnie nr 62 lwowskiego pisma **„Za Wilnu Ukrainu"** (z 26 maja br.). Zważywszy jednak, że poświęcony został w całości społeczności ukraińskiej województwa przemyskiego (*„Peremyszczyny"*) warto przybliżyć jego treść naszym Czytelnikom.

W słowie odredakcyjnym czytamy, że jest to pierwszy z zamierzonego cyklu artykułów **„o naszych braciach i siostrach na Beresteccyźnie, Nadsaniu, Chełmszczyźnie, Podlasiu, Kubaniu i innych etnicznych ukraińskich terytoriach"**. Mówi on — jak już wspomniałem — **„o współczesności i przeszłości Nadsania, o starożytnym mieście Przemyśl, jakie na przestrzeni wieków było zachodnią ukraińską forpocztą"**.

Na stronie pierwszej do artykułu pt. **„Ziarnem w ojczystej bruździe** (tak w oryginale — J.M.) **czują się nasi ziomkowie w Przemyślu"**, dołączono mapę obszaru pomiędzy Sanokiem, Dynowem, Leżajskiem i Lubaczowem, stanowiącego owo hipotetyczne „Nadsanie". Jego granic nie wykreślono co prawda w sposób wyraźny, lecz i tak już na pierwszy rzut oka widać, że obszar ten jest znacznie skromniejszy niż to zakreśla znane skądinąd powiedzenie: *„Pamiętaj Lasze, po Wisłę nasze"*.

Wróćmy jednak do treści pisma. Wypełnia ona — w formie szeregu ciekawych artykułów, reportaży, wywiadów, notatek etc. — cztery bite strony gazety, ukazując w sposób wielopłaszczyznowy historię i teraźniejszość tej ziemi i jej mieszkańców narodowości ukraińskiej. Czy zawsze zgodnie z prawdą historyczną? — to już zupełnie oddzielne zagadnienie. Jedno jest natomiast pewne: lwowskim dziennikarzom można pogratulować dobrego rzemiosła oraz chęci rzetelnego wypełnienia przyjętej na siebie misji.

We wspomnianym artykule pióra Wołodimira S e r e d y , przewodniczącego lwowskiego Towarzystwa „Nadsanie", przedstawiono retrospektywnie — począwszy od lat 1944-1947 i **„haniebnej akcji »Wisła«"** — okres wcześniejszy, w którym **„Na przemyskiej ziemi zapisano szereg sławnych stronic naszej historii"**, aż po wiek XII, kiedy to **„Przemyśl był siedzibą najstarszej w Zachodniej Ukrainie eparchii obrządku bizantyjskiego"**.

Z tego okresu autor wywodzi prawdopodobnie początki późniejszych — jakże tragicznych często — zdarzeń w stosunkach polsko-ukraińskich, pisząc, że już w 1412 r. **„polski król Jagiełło przemocą odebrał sobór św. Jana Chrzciciela Rusinom i oddał go łacinnikom, nakazawszy przy tym wyrzucić z cerkiewnych grobów zwłoki ruskich wielmożów, a w tej liczbie i prochy kniazia Wołodara Rościsławicza"**. Natomiast w 1468 r. **„polski biskup Błaszkiewicz rozkazał rozebrać świątynię** (sobór św. Jana Chrzciciela — J.M.), **a z jego ciosanych kamieni — obmytych uprzednio w Sanie ze »wschodniej schizmy« — wybudować przemyską katedrę rzymskokatolicką"**.

Wracając do czasów współczesnych W. Sereda pisze: **„Nie sprzyja spokojowi i pewności Ukraińców obrządku grekokatolickiego w Polsce decyzja Watykanu z 25 marca br. o podporządkowaniu przemyskiej eparchii warszawskiej metropolii rzymskokatolickiej"**. Fakt ten — jak pisze autor — ma szczególną wymowę wobec **„masowych grabieży i dewastacji cerkwi"**, których w polskiej części byłej przemyskiej eparchii zniszczono — jego zdaniem — 346, czyli 50,2 proc. ich ogólnej ilości. Wyraża też zdziwienie i dezaprobatę dla **„niezrozumiałej dla chrześcijan zaciekłości z jaką wystąpili w Przemyślu miejscowi szowiniści przeciwko przekazaniu grekokatolikom ich byłej katedry"**.

Elegijny w nastroju esej, zatytułowany: **„Od Sanu do Donu..."** — poświęcono wspomnieniu o twórcy ukraińskiego hymnu państwowego Michaile W i e r b i c k i m , którego grób znajduje się na cmentarzu w Młynach k. Radymna. **„Tu w latach czterdziestych** — pisze autor eseju — **czerpali siłę żołnierze powstańczej armii..."**

Bardzo osobiste i pełne tragizmu jest wspomnienie ks. mitrata Stepana D z i u b i n y , b. więźnia obozu pracy w Jaworznie. Należy mu współczuć, tym bardziej, że — jak twierdzi — do UPA nigdy nie należał, co sugerować może przypuszczenie, że w obozie znalazł się wyłącznie przez... pomyłkę! Tym niemniej nie można nie zauważyć, że autor myli się (czy świadomie?) pisząc, że nazwy Jaworzno **„nie ma na mapie współczesnej Polski"**, sam zaś tytuł owego wspomnienia: **„Jaworzno było gorsze od Oświęcimia"** — wydaje się być wysoce subiektywny, by nie rzec — nietaktowny.

Inny autor wspomina hekatombę jaka miała miejsce we wsi Małkowice w gminie Orły, w nocy z 17 na 18 kwietnia 1945 r., kiedy to zamordowano 153 osoby narodowości ukraińskiej. W przeciwieństwie do prasy ukraińskiej — nasze środki przekazu jakoś dziwnie o tym milczą. W tym kontekście wiele mówiące są słowa kończące artykuł o tragedii w Małkowicach: **„...gmina Orły nie daje zezwolenia na wbudowanie na miejscowym cmentarzu tablicy z imionami ofiar — nie podoba się tekst"**.

Wiadomościami z „pierwszej ręki" (*„Wid perszoji osoby"*) nazwano wypowiedź dra Stanisława S t ę p n i a , dyrektora Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu, nt. stosunków polsko-ukraińskich. Szanując prawo S. Stępnia do wyrażania własnych sądów w omawianej kwestii, nie sposób nie zauważyć, że jak na szefa placówki quasi naukowej prezentuje on poglądy, zwłaszcza na sprawy UPA, akcji „Wisła" etc. — mogące być uznane za kontrowersyjne. Myślę jednak, że prowadzącego rozmowę dziennikarza w pełni one usatysfakcjonowały.

Wywiadu gazecie udzielił Julian B a k , dyrektor SP nr 17 (z ukraińskim językiem wykładowym) im. Markiana Szaszkewycza w Przemyślu. Z jego wypowiedzi wyłania się niezbyt budujący obraz polskiego szkolnictwa w ogóle, zaś zdanie: **„Polski rząd nie pomaga nam w niczym"** — stanowi jakby przysłowiową kropkę nad „i" w jego wypowiedzi.

Natomiast ks. Bohdan P r a c h , proboszcz parafii grekokatolickiej w Jarosławiu, mówiąc m.in. o kosztach remontu cerkwi w Chotyńcu (1 mld 200 mln zł) stwierdził: **„Polska nie zapłaciła ani złotówki"**. Zarzucił też Kościołowi polskiemu, że nie pomógł w odbudowie mimo, że **„doprowadził cerkiew do ruiny"**. Już w trakcie pisania tego materiału dowiedziałem się, że wypowiedź ta w części dotyczącej pomocy państwa w remoncie cerkwi, została w gazecie sprostowana.

W niezwykle interesującym artykule pt. **„Biznesmeni"** podano Ukraińcom — w oparciu o nasze polskie doświadczenia — radę, jak nie należy robić biznesu.

Omawiany numer gazety „Za Wilnu Ukrainu" mógłby stanowić wielce pouczającą lekturę również dla polskiego czytelnika.

JERZY MAKARA

Te publikacje na pewno nie przejdą bez echa. Co Państwo na to ?

Autonomiczna kolumna autorów niezależnych.
Adres kontaktowy: Cieszanów, tel. 77, ul. Sienkiewicza 15.
Redaktor odpowiedzialny: RYSZARD KACZKA

Komentarz „STOP-u”

Kraj ogarnia fala strajków, przybiera coraz ostrzejsze formy, grozi konfrontacją. Minęło 12 lat od podpisania porozumień sierpniowych. Warto się zastanowić, co przez te lata zrobiono dla robotników — tej „siły napędowej” każdego narodu. Słusznie stwierdziła p. premier Suchocka w Stalowej Woli, że musimy przywrócić wartość pracy, ale cóż z tego, że się mówi, skoro w ślad za tym nie idą istotne pociągnięcia mogące poruszyć koszmarny marazm, w którym się znaleźliśmy. Wzajemne łańcuchowe zobowiązania przedsiębiorstw wobec siebie odbijają się fatalnie na stanie budżetu państwa, a im nie pozwalają wyjść z impasu.

Polska gospodarka choruje na białaczkę, potrzebna jej natychmiastowa transfuzja krwi, bo naprawdę za pół roku nie będzie co z tego interesu zbierać. Trzeba oddłużyć przemysł, rolnictwo; zabieg ten nie polega przecież na umarzaniu kredytów, a tylko na przesunięciu terminu ich spłaty, dać wszystkim złapać trochę oddechu, nie bójmy się inflacji, bo wbrew temu, co się sądzi, ona jest nakręcana w tej chwili poprzez lawinowe wzrosty cen podstawowych artykułów spożywczych. Nic też dziwnego, że pracownicy domagają się ich rekompensaty.

Władze chwaliły się nadmiarem produkcji w rolnictwie, ta mrzonka pękła, jak mydlana bańka zaraz na początku okresowych trudności. Co będzie dalej (klęska suszy)? Rząd zakupi zboże i mięso za granicą, jesteśmy przecież „bogatym” państwem, a EWG tylko na to czeka, podczas gdy pracowników PGR i innych przedsiębiorstw wygania się w Polsce na „kuroniówkę” każe brać interes w swoje ręce i do przodu!

Panowie, władcy „Solidarności”, zostaliście wyniesieni na plecach robotników do wysokich urzędów. Czy wiecie jaką robicie krzywdę temu narodowi! Nie znacie pewnie sytuacji, jak pracownica przychodzi z płaczem do mieszkania dyrektora z małymi dziećmi i każe mu kupić jutro chleb, bo ona już nie ma ani grosza. Czy ciągle będziemy płacić frycowe za to, że władza jest oderwana od społeczeństwa, chociaż mieni się jego kolorami?

Obiecano nam w ostatnich latach pożyczki i kredyty z Zachodu, umorzono część długu, te dolary wypływają teraz bezkarnie z kraju we wszystkie strony. Proceder jest prosty: kupuje się (często tandetę), przywozi do kraju, sprzedaje za złotówki, solidnie przy tym kombinując, wymienia na twardą walutę i z powrotem po towar. Ze Wschodu zalała nas rzesza pseudoturystów z byłego ZSRR, przywozi „barachło”, sprzedaje po niskich cenach, bo po wymianie na dolary i tak wyjdzie na dziesięciokrotną przebitkę.

Czy nie lepiej te dolary przeznaczyć dla ludzi tu w kraju, niech pracują, niech będzie na rynku polski towar, często zdrowszy i lepszy od zagranicznego? Przestańmy wierzyć w magiczną moc, że co zachodnie, to lepsze, a jest to często tylko ładniej opakowane i reklamowane w telewizji.

Po Wielkim Bracie ze Wschodu, nadszedł Dobry Wujek z Zachodu. Powstaje pytanie, czy my Polacy nie mamy swojej własnej tożsamości? Widocznie ciągle jesteśmy zbyt gościnni dla innych.

Dlaczego proces wchodzenia w kapitalizm naszego kraju nie przebiega spokojnie i rozważnie? To nieprawda, że nie mamy pieniędzy, tylko ich nigdy nie potrafiliśmy rozumnie zagospodarować poprzez nieuregulowane przepisy prawne, jakieś tam zakazy i przykazy służące nie społeczeństwu, a wąskiej grupie ludzi bogacącej się na robotniczej biedzie. Nie o taki kapitalizm nam Panowie chodziło, nie takim kosztem społecznym i pionierskimi pociągnięciami, które w efekcie rozbiły naszą gospodarkę ku uciesze p. Sachsa i MFW.

Uwierzmy w zbiorową mądrość Polaków, dajmy im warunki do pracy, tworzenia, godnego zarobku, a oni sami zbudują kapitalizm.

(fab)

PS. Wiceminister rolnictwa p. Biliński uspokoił rodaków, że głodu nie będzie, bo sprowadzimy z Zachodu 3 mln ton brakującego zboża. Będzie to nas kosztowało ok. 600 mln dolarów. No i dobrze, tak trzymać!

KALENDARIUM — WRZESIEŃ

16 — 1897 Urodził się w Łańcucie Wacław Kuchar, najwszechstronniejszy polski sportowiec międzywojenny.
17 — 1823 Urodził się Władysław Syrokomla, poeta i tłumacz.
18 — 1543 Pierwsze wydanie drukiem dzieła Mikołaja Kopernika „O obrotach sfer niebieskich”.
19 — 1935 Zmarł Konstanty Ciołkowski, rosyjski uczony i wynalazca, twórca podstaw astronautyki, syn polskiego zesłańca.
20 — 1920 Zmarł Adam Prażmowski, mikrobiolog i agronom, współtwórca polskiej mikrobiologii.
21 — 1845 Zmarła Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, pisarka i pedagog, współtwórczyni polskiej literatury dziecięcej.

Oprac. J.B.

Przepowiednie pogody i urodzaju

★ Pogoda na Nikodema (15.09) cztery niedziele deszczów nie ma.
★ Mateusz (21.09) bez dżdżów potoku, brak win do przyszłego roku.
★ Na Mateusza słońce grzeje, po Mateuszu wiatr ciepło wywieje.
★ Pogoda Mateuszowa przez miesiąc się zachowa.
★ Gdy Kleofas (25.09) we mgle chodzi, mokrą zimę zwykle zrodzi.
★ Przed Michałem (29.09) jasna noc zapowiada zimy moc.
★ Gdy dębówki obrodzą na Michała, to w Narodzenie śniegu fura cała.
★ Do Michała przymrozków ile, i w maju tyle.
★ Noc jasna na Michała, zima ostra i trwała, a gdy noc słotna, zima do końca grudnia lekka i błotna.
★ Ptaszki przed Michałem odleciały, będzie ostry grudzień cały.
★ Święty Michał z wiatrem ze wschodu, zapowiada bliskość mrozu.
★ Jak nie odlecą ptaki do Michała, do Wilii zima nie nastąpi trwała.

wybrał J.B.

Co piszą inni...

„Prawo i Życie” z 29 sierpnia br. publikuje wywiad z Jerzym Giedroyciem z paryskiej „Kultury”. Na pytanie co się obecnie dzieje w Polsce i jakie to ma skutki dla emigracji, J. Giedroyć odpowiada:

„O ile rok czy dwa lata temu Polska cieszyła się autentyczną sympatią, to dziś — sądząc chociażby po prasie francuskiej — przeważa obojętność czy wręcz niechęć. Na temat ostatnich zawirowań rządowych w Warszawie nie ukazała się tu żadna nawet wzmianka; nikogo to nie obchodzi, a słowo „Solidarność” nie wywołuje już dawnych, przyjaznych skojarzeń”.

Giedroyć dostrzega ogromne szanse dla Polski na Wschodzie: **„Od kilkuset lat takich nie mieliśmy** — powiada — **Czy potrafimy je wykorzystać? Obawiam się, że nie i za to współczesne pokolenie będzie ponosiło przed historią odpowiedzialność”.**

Pytany gdzie widzi swoje miejsce i dlaczego „Kultura” wyostrzyła spojrzenie na sprawy polskie odpowiada Z. Zarycznemu:

„Pyta pan o moje miejsce — ono się nie zmienia. Nadal widzę swoją rolę w krytycznej analizie polskiej rzeczywistości. Tak, krytycznej, bo od chwalenia jest prasa krajowa. Tyle tam jest tego lukru, jakiegoś takiego samodurstwa i samozadowolenia. A fakt, że wyostrzyliśmy spojrzenie, wynika z tego, że sytuacja stała się dramatyczna. Jak tak dalej pójdzie Polska utraci wszystko co zdobyła po 1989 roku i zaprzepaści swoje szanse. Chyba, że przynajmniej część naszej elity politycznej opamięta się i po prostu zacznie myśleć.”

Niezwykła zabawa w Starym Lublińcu

Już od południa trwał ruch w Wiejskim Domu Kultury, w związku z zabawą pod hasłem: „POMOŻMY MAGDALENIE”. Była to niezwykła zabawa, cudowna atmosfera tego wieczoru, ta chęć pomocy — to się czuło, to wisiało w powietrzu. Na to hasło odpowiedziało pięć zespołów. Zaczęło się o godzinie 20.

Jako pierwszy zagrał **zespół „Basters” ze Starego Lublińca w składzie: Paweł Wróbel, Mirek Wróbel, Krzysiek Pachla i Darek Bielecki.** Pierwszych dziesięć biletów wykupili rówieśnicy Magdalenki i jeszcze mniejsze dzieci, których nawet nie widać zza stołu a tylko wystaje rączka trzymająca pieniądze. Przyjeżdża ksiądz Marek z Narola i ksiądz Janusz z Zamchu. Ksiądz Marek krótko przemawia, podchodzi do małych pociech i wraz z nimi się bawi. Ze wszystkich stron przybywają młodzi: z Kowalówki, Rudy Różanieckiej, Cieszanowa, Niemstowa, Zamchu Obszy.

Wychodzi **zespół „Reception” z Rudy Różanieckiej w składzie: Janusz Rozner, Witek Dubanik, Staszek Karwan i Florek Łoin.** Atmosfera na sali robi się coraz gorętsza.

I jest następny **zespół „Układ” z Ułazowa — Tomek Szuba, Tadeusz Furgała, Staszek Kolasa, Romek Osypanko.** Ludzie na sali bawią się znakomicie – tańczą, klaszczą. Przychodzą też mieszkańcy Starego Lublińca. Wrzucają pieniądze do puszki, aby iść z pomocą Magdalence.

Na scenie „Sequntes” z Obszy (woj. zamojskie) — Tadzio Huba, Krzysiek Kraczek, Miecio Kowalik i Marian Stański. Grają „Bielszy odcień bieli”. Utwór jest dedykowany tragicznie zmarłemu w niedzielę koledze. Światła wygaszone a tylko las rąk młodych ludzi trzymających zapalone świeczki – łza się sama w oku kręci.

Już północ i gra następny **zespół „Dystans” ze Starego Lublińca w składzie: Darek Szczygieł, Staszek Wilk, Janusz Ramian, Zygmunt Lesiczka i gościnnie Mirek Wróbel.** Pierwszy utwór „Chcemy być sobą” śpiewają i klaszczą wszyscy.

O godzinie 1 nastąpił wybór **Miss Wieczoru.** Zostaje nią **Basia Wróbel z Rudy Różanieckiej.** Nagrodę 100 000

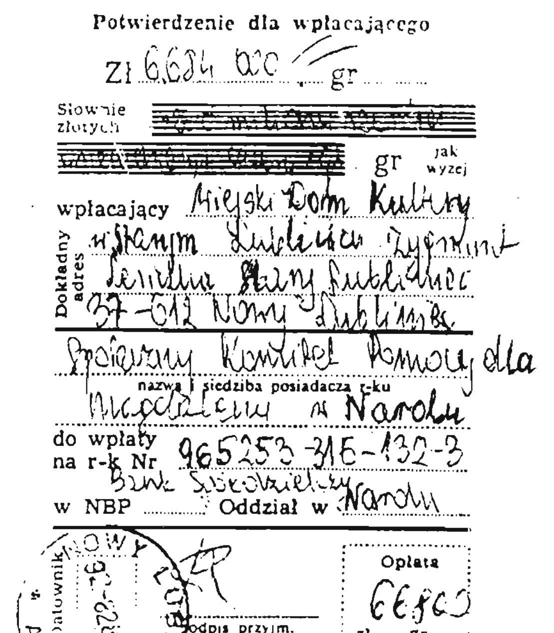
Potwierdzenie dla wpłacającego
Zł 6.684 000 gr
Słownie złotych [przekreślone] gr jak wyżej
wpłacający Miejski Dom Kultury w Starym Lublińcu Zygmunt Lesiczka Stary Lubliniec 37-612 Nowy Lubliniec
Dokładny adres
Społeczny Komitet Pomocy dla Magdaleny w Narolu
nazwa i siedziba posiadacza r-ku
do wpłaty na r-k Nr 965253-316-132-3
Bank Spółdzielczy
w NBP .... Oddział w Narolu
Datownik — NOWY LUBLINIEC
podpis przyjm.
Opłata 66 800 zł ...... gr
ZGPT W-w — 1991

Basia przekazuje potrzebującej Magdalenie. I tak wspaniale jest do końca, do godziny 4.30. Non-stop muzyka, non-stop zabawa i 6 684 000 zł zebranych na konto Społecznego Komitetu Pomocy dla Magdaleny w Narolu.

Opisując tę noc chciałbym jeszcze raz na łamach podziękować wszystkim zespołom, które wzięły udział w tej niezwykłej zabawie. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy przybyli i tak znakomicie się bawili, jak również zmobilizować innych, aby podobnymi działaniami pomogli Magdalenie.

Zygmunt Lesiczka
Stary Lubliniec

Pomóżmy Magdalenie

SPOŁECZNY KOMITET POMOCY DLA MAGDALENY
konto nr 965253-316-132-3 BANK SPÓŁDZIELCZY w NAROLU

Wiadomości sportowe

Niechciany puchar ?

Od lat piłkarski Puchar Polski nie cieszy się w naszym województwie zbytnim mirem, zarówno pośród piłkarzy jak i kibiców, ale — i taka jest obiektywna prawda — jest to również ogólnopolski problem. Nie inaczej jest w br. Do nowej edycji pucharowych rozgrywek zgłosiły się zaledwie... trzy drużyny, grające na codzień w rozgrywkach klas „A" (LZS Sośnica i Wierzbna) i „B" (Legia Oleszyce). Spośród drużyn klasy „W" nie skorzystali z pucharowej szansy piłkarze Czerwonych Cewków, motywując swoją absencję kłopotami finansowymi nie pozwalającymi im nawet na opłacenie sędziów, którzy mieliby prowadzić „rozlosowane" wcześniej pucharowe spotkanie z Pogonią Lubaczów.

(bz)

Trójczyckie „trio"

Nie lada wyczynem popisali się trzej piłkarze A-klasowego LZS Trójczyce w trakcie ligowego pojedynku w Kaszycach (23.08). Otóż panowie ci, zamiast grać w piłkę, prześcigali się w „polowaniu" na nogi rywali, za co sukcesywnie musieli, niestety, żegnać się z murawą. Bezkonkurencyjnym „bohaterem dnia", bezsprzecznie zasługującym na taką reklamę, został grający z numerem 2 kopacz Bogusław Banaś, którego w 77 minucie gry sędzia — z pomocą czerwonego kartonika — odesłał na zasłużony odpoczynek za brutalną grę, kopnięcie rywala bez piłki oraz używanie niecenzuralnych słów. W kilkanaście sekund po tej decyzji ukarany zawodnik udowodnił, że nieobce są mu również tajniki... boksu, o czym osobiście przekonał się sędzia. Mecz oczywiście przerwano i teraz Wydział Gier i Dyscypliny OZPN wyda werdykt w tej przykrej sprawie. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby z rejestrów OZPN dożywotnio ubył „kościarz" z Trójczyc. Byłby to doskonały przykład dla tych, którzy miast kopać balon na pastwisku, pchają się na piłkarską murawę.

A swoją drogą, mamy nadzieję, że w tym sezonie będzie to pierwsze i zarazem ostatnie takie trio...

(JP)

Chamstwo ukarane !

Piszemy wyżej o nagannym zachowaniu się niektórych piłkarzy LZS Trójczyce w meczu z Biało-Czerwonymi Kaszyce. 3 bm. Wydział Gier i Wychowania OZPN odpowiednio do „zasług" nagrodził bohaterów incydentu, który doprowadził do przedwczesnego zakończenia spotkania: Bogusław Banaś odpocznie od piłki przez najbliższe 2 lata, a jego koledzy — za brutalną grę i niesportowe zachowanie — będą musieli „grzać ławę" przez odpowiednio 5 i 3 ligowe mecze.

„Bokser" z Trójczyc szybko znalazł naśladowcę w osobie Ryszarda Lisa z LZS Gorliczyna, który w podobny sposób „potraktował" sędziego prowadzącego 30 sierpnia br. A-klasowy mecz Gorliczyny z Tryńczą. I tu również zapadł werdykt o 2-letniej bezwzględnej dyskwalifikacji, a dwaj koledzy „boksera" — ukarani w tym meczu czerwonymi kartkami — otrzymali kary 5 meczów (ponadto klub musi zapłacić 300 tysięcy złotych grzywny).

Tylko 6 spotkań spędzi poza boiskiem Zbigniew Kuta z LZS Miękisz Nowy, który w ligowym pojedynku z Sokołem Sieniawa... popchnął arbitra, a jego klub zapłaci do kasy OZPN 300 tysięcy kary plus 200 „patyków" za wstawienie Z. Kuty do składu meczu z Pogonią Lubaczów, mimo pełnej świadomości, że zawodnik grać w nim nie powinien.

Jak tak dalej pójdzie, a temperamenty niektórych piłkarzy nie „ostygną", kilka klubów może mieć bardzo poważne kłopoty ze skompletowaniem „jedenastki" w końcówce rundy jesiennej...

(bz)

NURT stawia na dziewczyny

13 bm. lokalną „świętą wojną" pomiędzy przemyskimi zespołami Nurtu i MKS MDK zainaugurowali ligowe rozgrywki nasi pingpongiści. Szczególne nadzieje na dobrą lokatę w lidze wiążemy z zawodniczkami Nurtu, które przed dwoma laty były o krok od uzyskania awansu do ekstraklasy.

— *Liczymy, że dziewczyny zajmą czołową lokatę i po raz kolejny staną przed, oby wykorzystaną, szansą na występy w I lidze* — mówi trener Nurtu p. Mieczysław B o d n a r. — *Nasze nadzieje byłyby bardziej uzasadnione, gdyby nie aktualnie bardzo trudna sytuacja finansowa klubu, która nie pozwoliła nam na lepsze przygotowanie zespołu do rozgrywek. Sądzimy, że lepiej niż w poprzednim sezonie wypadnie zespół męski i ominie nas „nerwówka" w końcówce ligi...*

Obydwa zespoły Nurtu przygotowywały się do rozgrywek na miejscu — w Przemyślu. Jednym z ostatnich sprawdzianów ich formy był międzynarodowy turniej o puchar „Solidarności" w Jastrzębiu-Zdroju, gdzie w stawce 40 zawodniczek Elżbieta Pierożek uplasowała się na wysokim czwartym, a Anna Jędruch — na ósmym miejscu.

Oto składy II-ligowców Nurtu: k o b i e t y — Małgorzata Zubik, Elżbieta Pierożek, Ewa Pstrąg, Anna Jędruch, Katarzyna Foryś, Marzena Wiśniowska, Renata Majewska; **m ę ż c z y ź n i** — Piotr Blat, Janusz Żygała, Zdzisław Bodnar, Wiesław Baran, Mariusz Kurasz, Tomasz Kurasz, Grzegorz Gawlik, Jacek Żaczek.

Wracając do stanu finansów (nie tylko) Nurtu, klub gotów jest na wszelką współpracę z chętnym do niej każdym sponsorem, o ile taki się znajdzie, oferując — w zamian za pomoc — m.in. swoje usługi w reklamowaniu przyjaznej mu firmy w kraju i za granicą. Jak dotąd chętnych do sponsorowania w Przemyślu nie znaleziono: oferty i prośby skierowano do blisko 100 osób prowadzących działalność gospodarczą, ale nie odpowiedział wiążąco... nikt.

ZB.

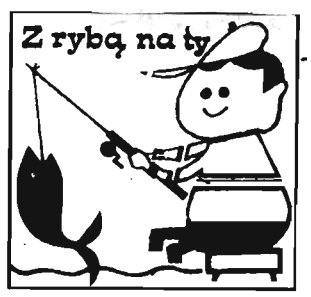

Dla większości wędkarzy sezon jeszcze trwa, więc warto przypomnieć, że do końca br. można zgłaszać złowione ryby kwalifikujące się do udziału w **KONKURSIE „RYBA SEZONU-RYBA SANU"**. Zgłoszenia oceniać będzie komisja, która ostatecznie zdecyduje o przyznaniu nagród. Dotychczas zarejestrowałem zgłoszenia:

● **brzany** — 3,85 kg, dł. 76 cm, którą 2 lipca br. złowił **Ryszard CHWASZCZ** z Przemyśla;

● **węgorza** — 2,75 kg, dł. 102 cm, złowionego 13 czerwca br. przez **Włodzimierza WDOWICZA** także z Przemyśla;

● **amura białego** — 8,05 kg, dł. 89 cm, który 23 lipca br. stał się zdobyczą **Zbigniewa PYCHA** z Radymna;

● **głowacicy** — 5,7 kg, dł. 88 cm, którą 7 sierpnia br. złowił **Piotr ZAJĄCZKOWSKI** z Przemyśla.

Zgłoszenia konkursowych okazów ryb można dokonać codziennie, z wyjątkiem soboty i niedzieli, w ZO PZW w Przemyślu, w godz. od 8 do 14, a także w sklepie wędkarskim „SUMIK" przy ul. Słowackiego 6 w Przemyślu, w godz. od 10 do 17 (z wyjątkiem niedzieli). Zwycięzcy konkursu otrzymają cenne nagrody w postaci sprzętu i akcesoriów wędkarskich, które fundują organizatorzy i sponsorzy, tj.:

■ **Zarząd Okręgu PZW w Przemyślu — sprzęt wartości 1 000 000 zł;**

■ **Halina i Henryk NOWICCY — właściciele sklepu wędkarskiego „SUMIK", fundatorzy głównej nagrody, którą jest kołowrotek firmy D.A.M. „QUICK FINESSA" XLS 35 wartości ponad 1 200 000 zł;**

■ **Katarzyna BATOWSKA — szefowa i właścicielka Zakładu Krawieckiego „KA-BA" przy ul. Sikorskiego 11 (osiedle Rycerskie) w Przemyślu — komplet odzieży wędkarskiej wartości ponad 500 000 zł;**

■ **Stefan NOWAK — kierownik sklepu firmowego „Jedność Łowiecka" przy ul. Kazimierza Wielkiego 6 w Przemyślu — akcesoria wędkarskie wartości 100 000 zł;**

■ **Koło PZW „KOLEJARZ", także z Przemyśla — bon towarowy uprawniający do zakupu sprzętu wędkarskiego w sklepie „SUMIK" na wartość 100 000 zł;**

■ **Jacek CHRUŚCICKI — członek kadry narodowej w wędkarstwie spławikowym, prezes Koła PZW „Rzemieślnik", szef hurtowni art. wędkarskich „FISH MAGIC" przy ul. Wolskiej 82 w WARSZAWIE, który ufundował kołowrotek „SHIMANO" wartości 500 000 zł.**

Myślę, że w najbliższym czasie lista pretendentów do nagród zwiększy się o nazwiska kolejnych łowców konkursowych okazów ryb, a do sponsorów dołączą inni fundatorzy popierający wędkarstwo.

KALENDARZ BRAŃ NA OKRES od 15 do 21 WRZEŚNIA 1992 r.:

15, 16 — dobre brania, 17, 18 — bardzo dobre brania, 19, 20, 21 — dobre brania.

FAZY KSIĘŻYCA — pełnia, od 20 września — ostania kwadra.

NIE WOLNO ŁOWIĆ: pstrąga potokowego i źródlanego, troci.

SPODZIEWANE DOBRE BRANIA: brzany, karpia, bolenie, szczupaka, sandacza, okonia, leszcza, płoci, świnki, suma, klenia, certy.

Połamania kija !!!

KIEŁBIK

PS. Na rozegranych 30.08 br. XVI Zawodach w Wędkarstwie Spławikowym o Puchar J. Sarny, reprezentacja przemyskiego Zarządu Okręgu PZW **wywalczyła II miejsce wśród 21 drużyn** startujących na akwenie w Koprzywnicy k. Tarnobrzega. Przemyślanie w składzie: **Jerzy BOGDANOWICZ, Wojciech CICHOCKI, Andrzej KUSTRA** — odnieśli także sukcesy w **rozgrywkach indywidualnych** tej imprezy zajmując, odpowiednio: **6, 8 i 7 miejsce.** Reprezentanci naszego okręgu będą mieli okazję potwierdzić swoją wysoką formę na Zawodach Wędkarskich Prezesów Kół PZW i Działaczy, które 25 października rozegrane zostaną na zbiorniku w Hermanowicach k. Przemyśla.

Kiełbik

KONKURS FOTOGRAFICZNY im. JANA WOJTOWICZA

TEMAT: piłka nożna 1992 (woj. przemyskie)

ORGANIZATORZY: Obywatelski Komitet Zwalczania Raka Oddział w Przemyślu, Sklep Fotograficzny „Koreks" (Rynek 3 w Przemyślu) i Zakład Fotograficzny „ BOBAS "(Dworskiego 3 w Przemyślu).

PATRONAT: redakcje — „Życia Przemyskiego", „Pogranicza", „Tempa", „Piłki Nożnej" i „Nowin" (Oddział w Przemyślu).

REGULAMIN: uczestniczyć mogą fotoamatorzy w grupach wiekowych do lat 16 i powyżej, którzy nadeślą maksymalnie 5 zdjęcia o formacie 13x18 cm (na odwrocie każdego krótki opis, nazwisko, imię, wiek, adres) — termin nadsyłania lub przekazywania prac na adres: OBYWATELSKI KOMITET ZWALCZANIA RAKA ODDZIAŁ W PRZEMYŚLU, UL. KOPERNIKA 21 — mija 30 października 1992 r.

CEL: podkreślenie walorów estetycznych i zdrowotnych piłki nożnej, najstarszej dyscypliny sportowej w woj. przemyskim, a jednocześnie przypomnienie postaci nieżyjącego już fotoreportera Jana Wojtowicza.

ORGANIZATORZY ZAPOWIADAJĄ ATRAKCYJNE NAGRODY. DO ZWIĘKSZANIA ICH PULI ZAPRASZAJĄ SPONSORÓW.

JAN WOJTOWICZ (1902 — 1984), określany z sympatią jako Jasio „Ruina" (przydomek ten zyskał za cykl zdjęć obrazujących zniszczenie Przemyśla w latach II wojny światowej), stały bywalec imprez sportowych, głównie rozgrywek piłki nożnej, z których relacje zamieszczał w pismach lokalnych i ogólnopolskich. Jego charakterystyczną sylwetkę, wzbogaconą o stałe rekwizyty: kapelusz, teczkę i aparat fotograficzny przewieszony przez szyję — rozpoznawano z daleka.

ONKOLOGICZNY TELEFON ZAUFANIA — 69-81 PRZEMYŚL
WTOREK 17.00-19.00

Juniorzy Zdroju najlepsi

Po niepowodzeniach w rozgrywkach A-klasy (przegrany różnicą 2 bramek awans do wyższej klasy) piłkarze LKS Zdrój Horyniec znów odnieśli znaczący sukces. Stało się to za sprawą juniorów tego klubu, którzy zwyciężyli w wojewódzkim turnieju o puchar przewodniczącego Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS rozgrywanym w Jarosławiu. W finale Zdrój pokonał 2:1 Sokoła z Sieniawy (bramki — Techlowiec 2), a w drodze do niego „odprawił" w eliminacjach rejonowych LZS Łukawiec 6:2 (Techlowiec, Szymeczko i Babik po 2) oraz — w półfinale — Biało-Czerwonych z Kaszyc 4:2 (Techlowiec 3, Szymeczko 1). W drugim półfinale wspomniany Sokół pokonał 4:3 rzutami karnymi (w normalnym czasie było 1:1) Start Pruchnik.

Mimo, iż wyniki wskazywałyby na to, że sukces ten jest zasługą tylko jednej osoby (Tadeusz Techlowiec — zdobywca 5 bramek w turnieju finałowym), to nic jej nie ujmując — rzecz ma się inaczej. Swoim przygotowaniem do turnieju i późniejszą grą zespół Zdroju udowodnił, że będąc w prognozach na „straconej pozycji", można wznieść się na wyżyny i sprawić swoim kibicom miłą niespodziankę. Jarosławskie zwycięstwo jest wspólnym sukcesem zespołu, jego trenera Mikołaja Macha, prezesa klubu Feliksa Dydyka oraz całego zarządu. Zdrój, będący rok temu — po licznych niepowodzeniach sportowych i personalnych, o krok od rozwiązania, dzisiaj nadal jest obecny na futbolowej mapie województwa.

Gwoli ścisłości trzeba dodać, że zwycięski dla młodzieży z Horyńca turniej był również sukcesem WZ LZS — organizatora tej pożytecznej imprezy.

Oto skład zwycięskiej drużyny z jarosławskiego finału: Tadeusz Babik, Robert Banaś, Mariusz Białek, Arkadiusz Dydyk, Zbigniew Fircowicz, Marek Hejnowicz, Damian Hejnowicz, Mariusz Husiatyński, Piotr Krzych, Bogdan Marczak, Tomasz Szawłoga, Zenon Szczygieł, Artur Szymeczko, Mirosław Zajączkowski, Piotr Zajączkowski, Tadeusz Techlowiec i Wojciech Zdeb.

Jan Artymowicz

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA (12-13.09)

III LIGA

JKS — KAMAX 3:1 (Malik 16, A. Kawecki 45, Zając 57 — Pinda 25). 5-tysięczna (!) widownia była świadkiem emocjonującego widowiska, w którym zespołem lepszym byli jarosławianie. Kamax przegrał w najmniejszym stosunku, w jakim mógł, gdyż gospodarze zmarnowali 3-4 okazje.

Stali II Mielec — CZUWAJ 0:1 (Kuryło 45). Udanym występem w Mielcu „kolejarze" zrehabilitowali się za porażkę ze Stalą Sanok, grając tym razem dokładniej w polu i uważniej w obronie.

Tabela po 9 kolejce: 1 Okocimski Brzesko — 13, 2-4, Zelmer, Unia Tarnów, Cracovia — po 12,. 6. KAMAX — 11, 11. CZUWAJ — 8, 13. JKS — 8 pkt. **STRZELCY** (38 goli): Pinda, Pstrąg i E. Słysz — po 4, A. Kawecki, Malik i Sakowski — po 3 oraz Gil, Logua, Mikulec i Szot — po 2.

KLASA „R"

POLONIA — BUDOWLANI 1:1 (Kościelny — T. Osikowicz). Po objęciu prowadzenia (strzał z 40 metrów) poloniści zagrali nonszalancko, marnując kilka wybornych okazji (m.in. Wajda i Paszek).

ORZEŁ — Kolbuszowianka 0:0. Zamiast „pewnego" zwycięstwa przeworszczanie odnotowali szczęśliwy dla nich remis (od utraty bramek uratowały ich słupek i poprzeczka) osiągnięty po słabym, nudnym spotkaniu.

DYNOVIA — Unia N. Sarzyna 1:1 (Marud). Dobry i interesujący mecz, który dynowianie mogli rozstrzygnąć na swoją korzyść w I połowie, ale zabrakło im skuteczności. Po zmianie stron lepsi byli goście i w 85 min. wyrównali.

Bartex — MOTOR 3:0. Marnym występem w Ustrzykach Dolnych „motorowcy" udowodnili, że mogą mieć w tym sezonie poważne kłopoty z utrzymaniem się w lidze.

Tabela po 5 kolejce: 1. Stal Łańcut — 8, 2. Bartex — 8,... 4. POLONIA — 7, 6. ORZEŁ — 6, 7. DYNOVIA — 5 (losy meczu w Sanoku rozstrzygną się 18 bm.), 12. BUDOWLANI — 4, 15 MOTOR — 2 pkt. **STRZELCY** (31 goli): Sabor — 4, Sołoma i Buczkowski — po 3 oraz Lorenc, Bogacz, Czternastek, Romaniuk i Marud — po 2.

Liga juniorów (w nawiasach młodszych): Karpaty Krosno — ORZEŁ 2:1 (1:1), Resovia — POLONIA 4:2 (1:2).

KLASA „W"

Sokół Sieniawa — Hetman Laszki 5:1 (Styś 2, Pokrywka, Czyrny, Meszko — K. Halwa), **Pogoń — Przedmieście Jarosław 6:0** (Weselak 4, T. Majdan., W. Majdan), **Łukawiec — Bizon Medyka 2:0** (A. Kolano, Misztal), **Stubno — Miękisz Nowy 5:1** (Trela 2, Sierżęga, Kolczak i Kazieczko dla S.), **Czarni Pawłosiów — Czerwoni Cewków 15:0** (R. Kłopot 4, Migas 3, A. Wikiera i Skotnicki po 2, Pelc, M. Tomaszewski, Pisarczyk i Z. Tomaszewski).

Huragan Gniewczyna — Żurawianka 2:3 (Grabowiec, Tytuła — Domański, Matysko, Beer), **Piast Tuczempy — Polonia II 2:2** (Korecki, Noga — Paszek, Ćwiek), **Budowlani Szówsko — Świętoniowa 3:0** (Błajda, Bogonos, Wójcik).

Tabela po 7 kolejce: 1. Pogoń — 12, 2. Polonia II — 12, 3. Sokół, 4. Stubno — po 10, 5. Łukawiec, 6. Szówsko — po 9 pkt. W tabeli uwzględniono stratę 6 (!) punktów przez drużynę z Pawłosiowa, której trzy zwycięskie mecze (ze Świętoniową, Polonią II i Żurawianką) zweryfikowano jako walkowery na korzyść rywali za grę nieuprawnionego zawodnika (szczegóły za tydzień). **STRZELCY** (249 bramek): Czyrny i A. Wikiera - po 10, Weselak i R. Kłopot — po 9, Krzyszkowski — 8, T. Majdan — 7 oraz Domański, Bednarz, Sierżęga i R. Siry — po 5 goli.

Juniorzy: Kaszyce — Oleszyce 2:1, Pogoń — Sieniawa 2:2, Piast — Kamax 1:1, JKS — Dynovia 2:2.

KLASA „A"

Ostrów — Kalników 1:3, Trójczyce — Skołoszów 2:2, Sośnica — Wyszatyce 0:0, Kaszyce — Krówniki 1:1 (GRUPA I); Pełkinie — Rożwienica 7:2, Piwoda — Dobkowice 1:4, Rudołowice — Pruchnik 1:0, Cieszacin W. — JKS II 5:2, Zapałów — Morawsko 1:3 (Grupa II); Gać — Rozbórz 3:1, Krzeczowice — Wólka Pełk. 3:3, Rożniatów — Grzęska 2:3 (przerwany po... pobiciu sędziego przez piłkarza gospodarzy!), Tryńcza — Urzejowice 2:2, Hawłowice — Żurawiczki 6:1, Wierzbna — Gorliczyna 2:1 (GRUPA III); Narol — Dachnów 3:1, Płazów — Załuże 5:2, Basznia — Lisie jamy 1:2 Horyniec — Krowica 3:0, Młodów — Nowe Sioło 5:1 (GRUPA IV).

Uzupełnienie wyników z 6 bm.: Zapałów — Pełkinie 6:0, Morawsko — Cieszacin W. 1:4, JKS II — Rudołowica 5:2, Wysock — Rożwienica 0:2, mecze Pruchnik — Piwoda i Dobkowice — Czerwona Wola nie odbyły się z braku gości (grupa II); Młodów — Narol 3:0, Nowe Sioło — Horyniec 0:2, Krowica — Stare Sioło 1:2, Lisie Jamy — Płazów 3:1, nie rozegrane ze względu na zły stan boisk mecze Oleszyc z Basznią oraz Załuża z Dachnowem odbędą się 23 bm. (GRUPA IV).

PUCHAR POLSKI (zestaw na 16 bm.): Legia Oleszyce — Łukawiec, Szówsko — Pogoń, Stubno — Polonia II, Przedmieście — Piast, Gniewczyna — Świętoniowa, Alabaster Łopuszka W. — Orzeł (wszystkie mecze o godz. 16).

TENIS STOŁOWY

Lokalnymi „derbami" pomiędzy przemyskimi drużynami NURTU oraz MKS MDK „DOMEX" zainaugurowali rozgrywki II-ligowcy. **W meczu kobiet zwyciężył Nurt 10:5** (E. Pierożek 4, M. Zubik 3, K. Foryś 1, E. Pstrąg — Zubik i A. Jędruch — Pierożek po 1 dla Nurtu oraz A. Binko 2, E. Orzech 2 i B. Domaradzka 1 dla MKS MDK), a **w pojedynku mężczyzn MKS MDK 10:6** (J. Antosiak 3, M. Ofiarski 2, W. Kiczor 2, Z. Jarema 1, Ofiarski — P. Blecharczyk 1 i Kiczor — Antosiak 1 dla MKS MDK oraz Z. Bodnar, J. Żygała i P. Blat po 2 dla Nurtu).

KOSZYKÓWKA

Przygotowujący się do II-ligowych rozgrywek (start 26 bm. meczem ze Startem Lublin) koszykarze Polonii po przegranym 66:107 sparingu z I-ligową Stalą Bobrek wzięli udział w międzynarodowym turnieju w Tarnowie, gdzie po zwycięstwach nad Siarką Tarnobrzeg i miejscową Unią ulegli w meczu o pierwsze miejsce I-ligowej drużynie z Bańskiej Bystrzycy. Ostatnim sprawdzianem (chyba rosnącej) formy polonistów będzie (18-20 bm.) turniej w Rzeszowie, w którym ich rywalami będą drużyny Skry Warszawa, AZS Lublin oraz Resovii.

Zmiana na stanowisku rzecznika prasowego POLICJI

Od 15 września rzecznikiem prasowym komendanta wojewódzkiego policji w Przemyślu została pani komisarz Bogumiła PUCHACZ — od 17 lat związana z resortem, pracująca wcześniej w wydziale kryminalnym, kadr i prezydialnym.

Panu Adamowi STACHURSKIEMU, dotychczasowemu rzecznikowi dziękujemy za dobrze układającą się współpracę, zaś pani komisarz życzymy wytrwałości i cierpliwości w kontaktach z „pismakami" i nie tylko...

(FUD)

KRONIKA WYPADKÓW DROGOWYCH

● **7.09, o g. 12.15, na ul. Jagiellońskiej w Przemyślu** kierowca Volkswagena-Passata Jerzy S. potrącił Waldemara P. (lat 12), który nagle wtargnął na jezdnię. Chłopca ze złamaną nogą przewieziono do szpitala.

● **8.09, o g. 13.20, w miejscowości Babice (gm. Krzywcza)** rowerzysta Adam D., na łuku drogi, zjechał na lewą stronę jezdni zderzając się z jadącym z przeciwka „maluchem" Jerzego K. Ze złamanym obojczykiem rowerzystę przewieziono do szpitala w Przemyślu.

● **10.09, o g. 20.25, w Duńkowiczkach (gm. Orły)** motocyklista Adam K., na prostym odcinku drogi, rozwijając nadmierną szybkość najechał na „Żuka" Stanisława D., który skręcał w lewo. W wyniku wypadku motocyklistę i jego pasażera Tomasza G., z rozpoznaniem złamania nóg, przewieziono do szpitala w Przemyślu.

● **10.09, o godz. 19.20, w Piątkowej (gm. Dubiecko,** Kierujący ciągnikiem „Ursus C-330" Henryk K. z nieustalonej przyczyny stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się do rowu. Kierowca zginął przygnieciony ciągnikiem.

● **13.09 w Nienadowej** motocyklista Józef D. podczas wyprzedzania potrącił rowerzystę Franciszka W., który nagle zajechał mu drogę. W wyniku potrącenia rowerzysta doznał otwartego złamania prawej nogi oraz ogólnych obrażeń ciała. Po przewiezieniu do szpitala — zmarł.

***

Ogółem w minionym tygodniu na drogach województwa przemyskiego wydarzyło się 10 wypadków drogowych, w których 7 osób zostało poszkodowanych, zaś 3 poniosły śmierć.

WOJEWÓDZKI OŚRODEK METODYCZNY
w PRZEMYŚLU
wynajmie pilnie
dla konsultanta języka angielskiego
mieszkanie
(komfort, telefon)
3-pokojowe z umeblowaniem w Przemyślu
Wiadomość: tel. 25-02, w godz. 7.30 — 15.30 G-916

Ul. Grodzka 1!

Zgłoszenia na XXV Młodzieżowy Rajd po Ziemi Przemyskiej przyjmuje Oddział PTTK w Przemyślu, ul. Grodzka 1 — a nie jak podaliśmy Grunwaldzka 1.

Zainteresowanych przepraszamy

WAR.

WOŁANIE O POMOC

Roczne dziecko Dajana KLATKA — i jego rodzice znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji. DAJANA urodziła się w 7 miesiącu ciąży. Ważyła półtora kilograma i lekarze nie dawali jej szansy przeżycia. A jednak żyje! Żyje z porażeniem mózgowym czterokończynowym pod postacią spastyczną.

Na leczenie Dajany potrzebne są środki finansowe — wszak przejazdy do kliniki, pobyt w niej także matki, konsultacje, leki, kosztują w dzisiejszych czasach morze pieniędzy. Matka opiekująca się dzieckiem z oczywistych względów nie może podjąć pracy. Ojciec dziecka załatwia obecnie formalności związane z zasiłkiem dla bezrobotnych. Poszukuje także dobrze płatnej pracy — jest kierowcą (tel. grzecznościowy 28-81, w. 747).

Jak zwykle w trudnych i skomplikowanych sytuacjach, apelujemy — w imieniu DAJANY i jej rodziców — do serc naszych czytelników, którzy nie zawodzą zazwyczaj w takich sytuacjach.

Nr konta w Banku Rozwoju Rolnictwa SA Oddział w Przemyślu 496409-34063-170-4

(FUD)

Koledze
Piotrowi Przygórskiemu
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

MATKI

składają: Zarząd i pracownicy Spółdzielni Inwalidów „Praca" oraz przyjaciele z redakcji „Pogranicza"

Jedyna prawdziwa!
Hurtownia Regionalna Farb i Lakierów
„POLIFARBU"
Cieszyn S.A. Ostrów 323
(druga lewa przecznica
za przystankiem MPK „Murowanka")
poleca znakomite wyroby
„POLIFARBU" CIESZYN S.A.
➡ emulsje zewnętrzne i wewnętrzne ➡ farby i emalie ➡ podkłady ➡ lakiery do drewna ➡ lakiery samochodowe ➡ rozcieńczalniki
Telefon 27-48
Zamówienia telefoniczne z realizacją w 24 godziny wraz z dowozem
ZAPEWNIAMY WŁASNY TRANSPORT!
ZAPRASZAMY SŁUŻBY ZAOPATRZENIOWE, WŁAŚCICIELI SKLEPÓW oraz INDYWIDUALNYCH KLIENTÓW!
ZAPRASZAMY CODZIENNIE
od poniedziałku do piątku od 8 do 16
i w soboty od 8 do 13.
Z NAMI POMALUJESZ CAŁY ŚWIAT
GC-907

100% towarów NA RATY!
I wpłata — 30% wartości towaru
pozostała kwota rozłożona na 6 rat
miesięcznych
OFERUJEMY:
➡ sprzęt RTV, audio i video
➡ artykuły gospodarstwa domowego
➡ zamrażarki i lodówki
➡ meble i wykładziny
➡ odzież i obuwie
DOM HANDLOWY
Przemyśl, ul. Sowińskiego 3
tel / fax 35-10
Zapraszamy
codziennie od 10 do 18 i w każdą sobotę od 9 do 15
GW-901

OGŁOSZENIA DROBNE

UROCZYSTOŚCI SZKOLNE uwieczni Foto-Video-Service. **Przemyśl, tel. 46-138.**

GW- 879/3

SPRZEDAM NOWY DUŻY DOM. **Przemyśl, tel. 12-31, wewn. 769.**

G-881/5

ZAMIENIĘ komfortowe mieszkanie 67 m² w starym budownictwie (bardzo niski czynsz) na mieszkanie w nowym budownictwie - może być wysoki czynsz. **Wiadomość: Przemyśl, tel. 33-43.**

G-912

KUPIĘ numer miejski telefonu. **Wiadomość: Tel. 36-72, w godz. od 8 do 17.**

G-913

TANIO SPRZEDAM komplet wypoczynkowy: kanapa + dwa fotele. **Przemyśl, tel. 36-72.**

G-910

SPRZEDAM łóżko piętrowe. **Przemyśl, tel. 68-76, po godz. 16.**

G-911

DZIAŁKI sprzedam. 700 000 zł za ar. **Tel. 12-19, wewn. 563, Przemyśl.**

G-915

EL — JOT

GLAZURA

TERAKOTA

Przemyśl
ul. Mokra
ul. Franciszkańska 18
w godz. 8 do 18, soboty 8 do 13

BOAZERIA — 69 tys/m²

Listwy wykończeniowe

GW-846/5

CHOROBY ALERGICZNE
diagnoza i leczenie
SPECJALISTA ALERGOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
GERARD CHOJNACKI
PRZEMYŚL
ul. Śnigurskiego 10
tel. 68-21
poniedziałek — czwartek
16-17

G-886/5

EL — JOT

Nowo otwarta
HURTOWNIA

fug i klejów
do płytek ceramicznych

LIP
Henkel
BAUTECHNIK
Ceresit
KERAKOLOR
LATEX

Przemyśl
ul. Mokra, ☎ 54-07, CB-kan.28

ZAPRASZAMY od 8 do 18
soboty — 8 do 13

GW-847/5

WTOREK
15 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „POGRANICZE W OGNIU" (3) — serial TP
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.15 Przyjemne z pożytecznym
11.30 „W drugim planie" — reportaż
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Język angielski dla dzieci (9)
17.20 Tom i Jerry — serial
17.50 „BILL COSBY SHOW" — serial
18.15 „Rewizja nadzwyczajna" — katastrofa gibraltarska
18.45 „Ostatni świadek" — wojskowy program dok.
19.00 Wieczorynka
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.10 Arcydzieła sztuki filmowej: „BŁĘKITNY ANIOŁ" — film fab. prod. niem.
21.55 Listy o gospodarce
22.20 Telemuzak
23.05 Inne kino
23.45 Powrót bardów — Leszek Wójtowicz
0.15 Wykłady Stanisława Brejdyganta

PROGRAM II

8.40 „Kapitan Planeta i Planetarianie" — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Świat kobiet
10.00 „Rock Steady" (9) — serial muzyczny
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Z kart krakowskiego archiwum — Ogrody Krakowa
16.55 „POKOLENIA" — serial
17.20 Ojczyzna-polszczyzna
17.40 Moja wiara (katecheza na Białorusi)
18.30 „Kapitan Planeta i Planetarianie" — serial
18.55 Europuzzle
19.00 „CHŁOPCY Z ULICY PANISPERNA (1) — serial prod. włoskiej (4-odc.)
19.50 Ad vocem
20.00 Reporterzy „Dwójki" przedstawiają
20.30 Marek Okopiński — sylwetka reżysera
21.30 Sport
21.55 „KATE I ALLIE (2) — serial
22.20 „Chimera" — magazyn literacki
23.05 „Ava Gardner" — film dok.

ŚRODA
16 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „BŁĘKITNY ANIOŁ" — film prod. niem. (powt. z wtorku)
11.40 Magazyn konsumenta
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Dla młodych widzów: „Latający Holender"
17.20 Program ekologiczny
17.45 „SYN WYSPY" (11) — serial
18.40 My i świat
19.00 Wieczorynka
20.00 Studio sport — mecz piłki nożnej — GKS Katowice — Galatasaray Stambuł
22.00 Polska w parlamencie
22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
23.05 „Z BIEGIEM LAT, Z BIEGIEM DNI... (3) — serial
0.25 Wykłady Stanisława Brejdyganta

PROGRAM II

8.40 Piłkarze (14) — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Świat kobiet
10.00 „Rock Steady" — serial muzyczny
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
15.25 Studio sport — transmisja meczu piłki nożnej: Widzew Łódź — Eintracht Frankfurt
17.20 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.25 „POKOLENIA" — serial
17.45 Sposób na starość
18.30 „Piłkarze" (14) — serial
18.50 „RYOKO W AKCJI" — komedia prod. jap.
21.30 Ekspres reporterów
22.05 Rewelacja miesiąca: Gioacino Rossini — „Semiramida" — akt II

★ TELEEXPRESS — 17.00 pr. I
★ WIADOMOŚCI
— 9.00, 12.05, 22.45 pr. I
(wydanie główne) — 19.30 pr. I
★ PROGRAMY LOKALNE
— 8.10, 18.00 pr. II
★ PANORAMA
— 8.00, 16.30, 21.00, 24.00 pr. II

CZWARTEK
17 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „CYNGA" — film fab. prod. TP
11.40 „Okno na szafot" — wojskowy film dokum.
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Dla młodych widzów: Kwant
17.20 „SŁAWA" (10) — serial
18.20 Polska Kronika Filmowa
18.35 Magazyn katolicki
19.00 Tęczowy mini-box
19.10 Wieczorynka
20.10 „CYNGA" — film fab. prod. TP
21.50 Tylko w „Jedynce"
23.05 Wezwanie

PROGRAM II

8.40 „Nowe przygody He-Mana" — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Świat kobiet
10.00 „Rock Steady" — serial muzyczny
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Aktualności „Dwójki"
16.55 „POKOLENIA" — serial
17.20 Wspólna Europa
17.50 Rozmowy o Rzeczyniepospolitej
18.30 „Nowe przygody He-Mana"
18.55 Europuzzle
19.00 Bez znieczulenia
19.15 „ODLECIEĆ STĄD" (12) — serial
20.00 Wielka piłka
20.45 Cienie życia
21.30 Sport
21.45 XXVII Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Wratislavia Cantans"
22.00 Teatr Sensacji: Jerzy Janicki „Akcja V" (3)
23.05 Chińska rewolucja (2) — film dok.

PIĄTEK
18 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
10.00 „CO DRUGI WEEK-END" — film fab. prod. franc.
11.35 Kwadrans na kawę
11.45 Klub samotnych serc
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Dla dzieci: Ciuchcia oraz film z serii „Tao, Tao"
16.50 Język angielski dla dzieci
17.20 „Triumf cywilizacji zachodniej" (3) — serial dok.
18.10 „Każdy ma prawo" — program publ.
18.30 Taneczna gala Polski — Radom 92
19.00 Wieczorynka
20.10 „CO DRUGI WEEK-END" — film fab. prod. franc.
21.50 O co chodzi?
23.05 Kroniki amerykańskie (9)
23.25 „Benny Carter" — symfonia w tonacji riffowej — film dok.
0.25 „Siódemka" w „Jedynce"

PROGRAM II

8.40 „Wojownicze żółwie Ninja" — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Świat kobiet
10.00 „Rock Steady" (12) — serial muz.
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Sport
16.55 „POKOLENIA" — serial
17.20 Benny Hill
18.00 Koncert inauguracyjny XXXV Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej — Warszawska Jesień 92
19.00-21.00 Program regionalny
21.30 Sport
21.45 Benny Hill
22.15 „FRANCISZEK" — film fab. prod. włoskiej
0.30 „Złote lata 60-te" — recital Karin Stanek

SOBOTA
19 WRZEŚNIA

PROGRAM I

7.30 Wieści
7.45 „Z Polski..." — reportaż
8.05 Rynek-Agro
8.35 Wszystko o działce
9.10 Ziarno
9.35 „5-10-15" — program dla dzieci i młodzieży
10.50 Język angielski dla dzieci
11.00 „Rokendroler" — magazyn muzyki rockowej
11.30 Sobotnie rendez-vous
12.15 Eko-echo
12.30 Podróże na celuloidzie Szymona Wdowiaka
13.00 Walt Disney przedstawia
14.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Milan Lezak „Brudne pieniądze"
15.15 Koncert życzeń
15.50 Studio sport — finał drużynowych MŚ. na żużlu
17.50 „DOMEK NA PRERII" (12) — serial
18.40 Pegaz.
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc
20.00 Polskie ZOO
20.30 „CUKIERECZEK" — komedia prod. niem.
22.00 Miss Polonia
0.10 „TAJEMNICA" — dramat sensacyjny prod. franc.

PROGRAM II

7.30 „Karpatczycy" — wojskowy program dok.
8.05 Ulica Sezamkowa
9.05 „Ona" — magazyn dla kobiet
9.30 Tacy sami
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 Wspólnota w kulturze
10.30 Artysta i jego świat — „Prawdziwy Rembrandt" — film dok.
11.00 Kinomania
11.30 Klub Yuppies
12.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
12.30 Auto — magazyn
13.00 „Biskup Kuliusz Bursche" — film dok.
13.40 Misz-masz
14.05 Róbta co chceta
14.25 Lekarz domowy
14.50 Studio sport — mistrzostwa świata na żużlu
15.55 Zwierzęta świata — serial dok.
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.40 „PEŁNA CHATA" (12) — serial
17.10 „Za późno na zmiany" — recital grupy „Dekiel"
18.30 Halo dzieci
18.35 „DOTKNIĘCIE NOCY" — polski dramat kryminalno-sensacyjny
20.10 „Violin show" — program muz.
20.30 Wielki sport
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 „Rawa blues 92" — reportaż
22.15 „MĄŻ PANI AMBASADOR (7) — serial
23.10 „Rawa blues 92" — koncert

NIEDZIELA
20 WRZEŚNIA

PROGRAM I

7.00 Podwodna odyseja ekipy kapitana Coustau — „Tragedia różowych łososi" — serial dok.
7.45 Rolnictwo na świecie
8.00 Przystanki codzienności
8.20 Notowania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 Teleranek
10.15 Język angielski dla dzieci (12)
10.25 „W 80 dni dookoła świata" (3) — serial dok.
11.15 Szkoła pod żaglami
11.35 „Tydzień" — magazyn rolniczy
12.20 Telewizyjny koncert życzeń
12.45 Teatr dla dzieci: Benedykt Hertz — „Czupurek"
13.45 Z kamerą wśród zwierząt
14.00 W starym kinie: „SĘDZIA PRIEST" — film obycz. prod. USA
15.30 Pieprz i wanilia
16.15 Country Ameryka (2)
17.20 „DYNASTIA" — serial
18.20 7 dni — świat
18.50 Śpiewnik domowy Jana Kaczmarka
19.00 Wieczorynka
20.10 „MOZART" (3 — ost.) — serial
21.05 „Szarlatanka" — widowisko rozrywkowe
21.45 Sportowa niedziela
22.30 „Loża" — magazyn teatralny
23.00 Inne kino — „KRÓL UBU"
24.00 Gdybym był królem

PROGRAM II

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Mała księżniczka" — serial
8.25 Film dla niesłyszących: „MOZART" (3 — ost.) — serial
9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
10.30 Do trzech razy sztuka
11.00 Poranek symfoniczny
12.00 „RODZINNY BUMERANG" (21) — serial
12.50 „Żyjąca planeta" (12-ost.)
13.50 „Szczęśliwy rzut" — teleturniej
14.10 Zwierzęta wokół nas
14.40 XXVII Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy — „Wratislavia Cantans"
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanną-Barberą
16.40 „CUDOWNE LATA" — serial
17.10 „Mittelfest 1992" — relacja z festiwalu teatru, tańca i muzyki
17.40 Uderzenie sztuki
18.10 Przywołanie obecności
18.30 Halo dzieci
18.35 „BILL SAMODZIELNY" — film fab. prod. USA
20.10 Telekonferencja „Dwójki"
21.40 Program poetycki
22.10 „Twarze Witkacego, czyli regulamin firmy portretowej"
22.55 „Kilka uwag o rozkoszy" — reportaż
23.20 „Theatre of Sound Atman" — koncert

PONIEDZIAŁEK
21 WRZEŚNIA

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata
9.15 Dla dzieci: Baśnie, bajki, bajeczki...
10.00 „DYNASTIA" — serial
11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka (4) — Dziecko ma już trzy miesiące — serial dok.
11.30 „En vogue" — moda i obyczaje
12.15 — 16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Luz
17.20 „ALF" — serial
17.50 W kinie i na kasecie
18.10 „Magazynio" — prog. satyryczny
18.20 „Z Polski rodem" — magazyn polonijny
18.45 „Polska z oddali" — Jan Nowak Jeziorański
19.00 Wieczorynka
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji — nasza klasyka — Juliusz Słowacki „Beatrix Cenci"
23.05 „Pogranicze w ogniu" (4) — serial TP

PROGRAM II

8.40 „Tajemnicze złote miasta" — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Kolekcjoner
10.00 „Rock Steady" (13 — ost.) — serial muzyczny
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Z wiatrem i pod wiatr
16.55 „POKOLENIA" — serial
17.20 Przegląd kronik filmowych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.30 „Tajemnicze złote miasta" — serial
19.00 „Gagatki z Beverly Hills" — komedia prod. USA (1989 r. — 92 min.)
20.30 „Rock Steady" — koncert Lennego Kravitza i Johna Mayalla
21.30 Sport
21.45 „Dzieciaki, kłopoty i my" (4) — serial
22.10 Europejski koncert filharmoników berlińskich pod dyrekcją Daniela Darenboima z udziałem Placido Domingo (2)
23.10 To nie jest sprawiedliwe

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

na bazarach

CENY NA PRZEMYSKICH CIUCHACH NA STADIONIE „POLONII":

poduszka z puchu - 180 tys.; filiżanka z podstawką z porcelany - 10 tys.; cukierki czekoladopodobne (1 kg) — 25 tys.; zeszyt szkolny 16-kartkowy — 500 zł; koszula męska z długim rękawem — 30 tys.; cukierniczka szklana z pokrywką — 3 tys.; kubek plastykowy (do otwierania, picia i zatykania butelki) — 3 tys.; fartuszek szkolny dziewczęcy — 30 tys.; chusteczka do nosa męska 2 tys.; getry dziewczęce czarne 50 tys.; tabliczka czekolady mlecznej — 3 tys.; fujarka drewniana — 4 tys.; powiększalnik fotograficzny — 300 tys.; elektryczny młynek do kawy — 70 tys.; piórnik drewniany — 10 tys.; butelka wódki radzieckiej — 25 tys.; duży półmisek szklany — 20 tys.; mały pierścionek złoty — 220 tys.; taboret drewniany — 25 tys.; skarpety męskie — 4 do 7 tys.; bluzka damska z koronki czarnej — 250 tys.; zapalniczka gazowa — 5 tys.

CENY Z ZIELENIAKA W PRZEMYŚLU:

kg ziemniaków — 2,5 do 3 tys.; kg jabłek — 4 do 6 tys.; kg bananów — 13 tys.; kg cebuli — 4 tys.; jarzynka — 3 do 4 tys.; kalafior — 5 do 8 tys.; kg pomidorów — 4 do 9 tys.; główka kapusty — 5 do 10 tys.; jajko — 900 zł do 1,2 tys.; kalarepa — 2,5 tys.; kg marchewki — 4 tys.; kg winogron białych — 28 tys.; kg kawonu — 8 tys.; kg ogórków — 4 tys.; kg buraków ćwikłowych — 5 tys.; laska chrzanu — 2 tys.; litr śmietany — 16 do 18 tys.; kg śliwek węgierek — 4 tys.; kg gruszek — 8 tys.; nektarynka — 4,5 tys.; brzoskwinia — 5 tys.; bukiet astrów — 6 tys.; zaś lwich paszcz — 5 tys.

TWIGGY

Uwaga na hamulce

Nasz czytelnik, p. Zbigniew F., był świadkiem wydarzenia, które mogło zakończyć się tragicznie.

W piątek (11 bm.), o godz. 12.40, zaparkowany przy ul. Serbańskiej w Przemyślu biały „Fiat 126p" (nr rej. PRA 3853) ruszył samoczynnie z górki (widocznie „nawalił" hamulec). Przejechał kilkadziesiąt metrów, przetoczył się przez ul. Kazimierza Wielkiego i zatrzymał na słupku znaku drogowego umiejscowionego w sąsiedztwie sklepu obuwniczego. Na szczęście nikogo nie potrącił...

ROSJA W OKOLICACH „WULKANU" (III)

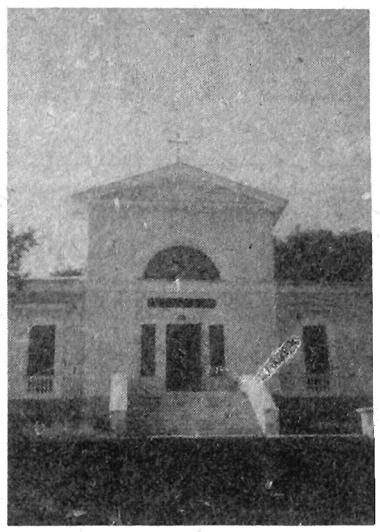

11 lipca br. odbyło się ostatnie nabożeństwo. Następnego dnia kościół zajęli adwentyści pochodzenia niemieckiego.

MIEJSCE SZCZEGÓLNE

W 1804 roku Polacy zamieszkujący na Kaukazie zwrócili się z prośbą do cara Mikołaja I o zezwolenie na budowę kościoła. Zgodę otrzymali. Projekt świątyni wykonał włoski architekt Vikienti, zaś prace budowlane nadzorowali bracia (także Włosi) Bernardaci. Po czterech latach, w sierpniu 1844 roku, nastąpiło uroczyste poświęcenie kościoła. Trzydzieści lat - tylko(!) trzydzieści lat kościół funkcjonował normalnie, przyczyniając się oczywiście w ogromnej mierze do integracji środowiska polskiego. Rewolucja przyniosła strach i spustoszenie.

PAMIĘĆ PRZETRWAŁA

Ida Nowkuńska, z domu Dosrowolska:

„Moja matka była Niemką, a ojciec Polakiem. Byli katolikami. Poznali się w Saratowie jesienią 1903 roku. Ze względów zdrowotnych, podczas rewolucji, matka podjęła decyzję o przeniesieniu się na stałe do Piatigorska. Zmarła w 1922 roku. Tatuś, Antoni Dobrowolski (na zdjęciu), w najtrud-

niejszym okresie 1917-1938 pracował jako organista w polskim kościele. Pomagał księdzu we wszystkim. W 1931 roku został aresztowany za »działalność dla dobra Kościoła« i skierowany do łagru. Po trzech latach wypuszczony na wolność, długo się nią nie nacieszył. Postanowieniem »Trójki«, 20 września 1937 roku »za działalność kontrrewolucyjną« został rozstrzelany wraz z księdzem Janem Rotem pod murem kościoła".

Irena Roslik, z domu Unichimowska:

„W czasie rewolucji mój wuj Antoni Gatowski znalazł się w Piatigorsku i ożenił z Polką Anną Unichimowską. Za działalność na rzecz Kościoła, za funkcję przewodniczącego rady parafialnej, został rozstrzelany przez NKWD 11 stycznia 1938 r.".

W okresie wojny kościół zaadaptowano na koszary, a po wojnie na magazyn warzyw.

W 1989 roku Piatigorsk — miasto Lermontowa, uroczyście przygotowywało się do centralnych uroczystości z okazji 175. rocznicy urodzin poety. Remontowano, odświeżano dosłownie wszystko, gdyż rozeszła się informacja o planowanej z tej okazji, wizycie Gorbaczowa. Zaniedbany, odrapany polski kościół szpecił swym wyglądem ogólny widok w centrum miasta. Wizytujący Piatigorsk I sekretarz partii ze Stawropola, wskazując na szpetne nie wiadomo co, zapytał wystraszonych gospodarzy Piatigorska: — *Co to jest?*

— *Zabytek historyczny z epoki Lermontowa* (odpowiedzieli niepewnie).

— *To dlaczego to nieuporządkowane, skoro to należy do Lermontowa! Odbudować z przeznaczeniem na filharmonię. Pieniądze na ten cel natychmiast dostaniecie z centrali.*

KONFLIKT

Czasy się zmieniły, nie ma już nawet Gorbaczowa, a kościół - jako sala koncertowa — pozostał. Żyjący do niedawna w konspirze Polacy zaczęli się uaktywniać, organizując spotkania, odwiedzając cmentarz (na zdj.). Nawiązano także kontakt z polskim księdzem Bogdanem Sewerynikiem, oddelegowanym na misje do Soczi. Nieformalnie w każdą ostatnią sobotę i niedzielę miesiąca w „sali koncertowej", na tle przynoszonego obrazu Jasnogórskiej Matki, odbywają się nabożeństwa.

Niestety, pojawiają się także problemy i nowe zagrożenia. 11 lipca br. odbyło się ostatnie(?) nabożeństwo. 12 lipca kościół zajęli adwentyści pochodzenia niemieckiego. Polacy modlili się przed kościołem, na zewnątrz. Atmosfera stawała się na tyle nieprzyjemna, że wszystko wskazywało, że nie obejdzie się bez interwencji milicji.

Wasiliew Juri Wiktorowicz — mer Piatigorska, zaskoczony obecnością polskiego dziennikarza na miejscu zdarzenia, gdzie z jednej strony rozlegał się donośny śpiew niemieckich pieśni z wnętrza kościoła i jeszcze bardziej donośny w wykonaniu Polaków sprzed kościoła, „wydukał":

„Kościół był remontowany za pieniądze miasta i jest własnością miasta. Jest pamiątką historii... To jest delikatny problem. Adwentyści opłacili wynajem w markach i zwrócili się z oficjalnym pismem. Miasto potrzebuje pieniędzy. Religia nie może prowadzić do konfrontacji między ludźmi. Uważam, że oba Kościoły powinny się z sobą dogadać. A jeśli Polacy chcą mieć wyłącznie swój kościół, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby wybudowali nowy. Gwarantuję, że zezwolenie otrzymają!".

Polacy sprzed kościoła ze zrozumiałych względów nie chcieli się publicznie wypowiadać na temat konfliktu. Przeważało oczywiście rozżalenie, bunt i apatia.

MISJONARZ

Ksiądz Bogdan Sewerynik z Siedlec:

„Już w seminarium myślałem, że jeśli misja to na Wschód. Przyjazd stał się możliwy za zgodą biskupa Jerzego Dąbrowskiego, który kierował zespołem ds. pomocy kościelnej w ZSRR. Zaczepiłem się w »Budimeksie« i w sumie dzięki polskim robotnikom poznałem Kaukaz z całą złożonością występujących tu problemów... Obsługuję trzy parafie: na stałe w Soczi i z dojazdu raz na miesiąc w Rostowie nad Donem oraz w Piatigorsku.

Ludzie są tutaj naprawdę wspaniali a praca dla misjonarza na lata. Przy spowiedzi na ogół powtarza się: » Ostatni raz spowiadałem się w 1936, 1955, 1960 roku...«.

Spraw do rozwiązania jest znacznie więcej. Na przykład tu, w Piatigorsku... Stoi piękny polski kościół. Wierni chcą dbać o niego, pragną systematycznie się modlić. Tymczasem za wynajem na nabożeństwo płacimy obowiązkowo po 200 rubli za godzinę".

ZWIĄZEK POLAKÓW NA KAUKAZIE

14 lipca, w skromnym mieszkanku **pani Heleny Ancewicz Homutowej,** zapanowała podniosła atmosfera. Najaktywniejsi działacze (na zdjęciu) Związku Polaków na Kaukazie przyszli, aby spotkać się z polskim dziennikarzem. Przez kilka godzin starałem się odpowiedzieć wyczerpująco na setki pytań. Potem atmosfera uspokoiła się na tyle, że pytania mogłem i ja zadawać.

Pani Helena Ancewicz Homutowa:

„W tym rejonie świata było sporo Polaków, lecz po prostu bali się do tego przyznać. Ludzie byli zastraszeni. Byłam żoną oficera rosyjskiego, który w czasie wojny służył w Wojsku Polskim, w I Dywizji im. T. Kościuszki. Takich jak mój mąż nazywano „apostołami", gdyż ich głównym celem było propagowanie wśród Polaków miłości do komunizmu i ateizmu. Mąż, z przekonania komunista, chodził więc do kościoła, aby zachować pozory. Komunizm w czasie wojny i po wojnie nie wydawał się straszny. Komunizm stwarzał perspektywę. Rozczarowanie przyszło, gdy otwarto okrutne karty historii. Poczuliśmy się bardzo oszukani. Trudno to wymazać z życiorysu, ale większość z nas wtopiła się w komunistyczny system".

Eugeniusz Superson — prezes związku:

„Znalazłem się w ZSRR z własnego wyboru w 1979 roku. Zakochałem się w Rosjance i tylko tu mogłem założyć rodzinę. Jasne, że wiele razy buntowałem się. Po 10 latach już coraz mniej. Rozumiem tych ludzi. Oni się nie poddali. Ale to nie jest temat dla dziennikarza. Jest to zbyt intymna »spowiedź«. Są niezwykle wartościowymi

ludźmi z przeróżnymi życiorysami. Z myślą o nich zacząłem organizować związek. Zaczęło się od ogłoszenia w lokalnej prasie. Na pierwsze spotkanie przyszło 21 osób, a obecnie jest nas ponad 80.

Dużo pracujemy i pomagamy sobie wzajemnie. Na przykład wysłaliśmy 7 dzieci na kolonie do Polski. Przychodzą także propozycje wyjazdu do Polski na różnego rodzaju kursy j. polskiego, tańca...

Ubolewamy, że stawiane są wymogi wiekowe, ograniczające się wyłącznie do młodzieży, a nasi członkowie to ludzie nie najstarsi i nie najmłodsi, którzy mogliby jeszcze długo popracować wykorzystując przywiezione z Polski doświadczenia i wiedzę. Podobnie proponuje się nam wysłanie z Polski nauczycielki j.polskiego, ale warunkiem jest zapewnienie jej mieszkania i utrzymania. Odpowiedz polskim czytelnikom, czy jest to możliwe w Rosji!

Podobnych problemów jest mnóstwo. „Wspólnota Polska" proponuje podręczniki, ale brak pieniędzy na ich dostarczenie. Ksiądz potrzebny jest nie raz w miesiącu, a na stałe. Chcemy, aby nasze dzieci były chrzczone, aby odbywały śluby kościelne. To nie ja, to ksiądz zintegrował środowisko.

Mam prośbę do czytelników »POGRANICZA«.

Może pomoglibyście uruchomić bibliotekę, może każdy z was przeznaczy dla nas po jednej książce. Wdzięczność zagwarantowana".

x x x

Rosja w okolicach „wulkanu" choć piękna — jest nadal straszna. Prawa człowieka respektowane są z rzadka. Stara komuna odeszła — pojawiła się „nowa banda" — to określenie jest obiegowym pojęciem. Paszporty wydano ludziom do domów tylko po to, aby odciążyć archiwa. Jeśli zajdzie potrzeba wyjazdu, należy liczyć się z łapówką (3000 rubli) za którą była towarzyszka, a dziś pani — **Olga Mitrofanowna** w kilka godzin „załatwi" wizę.

Eugeniusz Superson mając polski paszport musi także otrzymać wizę, aby odwiedzić Polskę, swój ukochany kraj.

Marek CYNKAR

Z PAMIĘTNIKA WUJKA

Z okazji rocznicy wmurowania tablicy (15 IX 1991), poświęconej ofiarom Urzędu Bezpieczeństwa w Jarosławiu

Od kiedy pamiętam, wujek zawsze był skryty, nigdy nie chciał mówić o swoich przeżyciach w latach pięćdziesiątych. Tyle razy prosiłam Go, aby spisał swoje wspomnienia. Zawsze mi odmawiał, a rozmowa na ten temat sprawiała mu wyraźną przykrość. A jednak przemógł się. Przeczuwając zbliżającą się śmierć (oznajmił, że umrze o godz. 3 po południu i rzeczywiście) — wręczył mi swój pamiętnik.

W pierwszym odruchu, pamiętnik przeglądnęłam pobieżnie i nerwowo. Powoli wczytywałam się w jego karty. I z każdym przeczytanym zdaniem, włosy jeżyły mi się na głowie, robiło mi się na przemian gorąco i zimno.

Zakaz informowania podejrzanego, o co został oskarżony, brak udziału obrońcy we wstępnej fazie postępowania karnego, zaostrzenie kary w wypadku rewizji na korzyść oskarżonego, brak kontroli sądu nad warunkami wykonywania kary. Wujek Wojciech był bezbronny, nie miał żadnej możliwości odwołania się, ani nawet poinformowania o tym co się działo w areszcie śledczym. A działy się straszne rzeczy.

Nie przeprowadzono postępowania dowodowego, nie przesłuchano świadków obrony i oskarżenia, ograniczając się do odczytania ich zeznań, a wujkowi nie zezwolono na zabranie głosu. UB-owcy preferowali samooskarżenie jako podstawowy środek dowodowy. Aby przyznał się do „winy" zmuszano go całą serią tortur fizycznych i psychicznych. Byli panami życia i śmierci wszystkich uwięzionych . UB-owiec o przezwisku „Dentysta" (wiecznie pijany) precyzyjnie wybijał zęby.

Przesłuchiwany był przez dwa tygodnie, z krótkimi 15-minutowymi przerwami. Doprowadzili go do takiego stanu, że nie kontrolował siebie. Do normalnych rzeczy należało lżenie plugawymi, niecenzuralnymi słowami, ścisła izolacja, brak pomocy lekarskiej (nie mówiąc o prawnej), fatalne warunki sanitarne, tłuczenie głową o ścianę.

Wujka nie informowano o losach rodziny i najbliższych. Pewnego razu dano mu środek przeczyszczający. „Przesłuchiwał" go porucznik UB (nawiasem mówiąc był nim 21-letni chłopak ze wsi). Wujek stał osiem godzin. A on? Chciałoby się powiedzieć: wielkiej maści ścierwo ... Siedział sobie wygodnie i nie pozwolił wujkowi skorzystać z ubikacji. Środki przeczyszczające zrobiły swoje... „Dzielny" utrwalacz władzy ludowej zakomunikował wujkowi, że otrzymał wiadomość o śmierci jego żony, czyli mojej cioci. Było to oczywiście kłamstwo. Chodziło o to, aby wujka złamać i — jak się mówi w żargonie młodzieżowym — zgnoić. Udało się — wujek rzewnie płakał. On, który w najbardziej tragicznych chwilach okupacji potrafił zachować zimną krew, był niezwykle dzielny — teraz w wolnej od okupantów Polsce, płakał.

Wydaje mi się, że pióra Mickiewicza, Słowackiego, Baczyńskiego i Miłosza nie oddałyby tragedii jaką przeżyli ci ludzie? Za co? Czyim właściwie interesom miał służyć ten terror stalinowski. Mnóstwo ludzkiej energii, wysiłku i pieniędzy trzeba było poświęcać ... I po co? Tak przez teoretyczny i praktyczny rozum po co?

Stalinizm przyniósł awans ludziom zwykłym, niekiedy społecznej miernocie, stał się rajem dla przeciętniaków, którzy gdzie indziej nie mieliby żadnej szansy, a tu osiągali wszystkie przywileje, bez osobistej zasługi. Jest wręcz niebywałą rozkoszą rządzić ludźmi, zwłaszcza tymi, którzy lepiej wiedzą, cieszą się szacunkiem, a jednak muszą słuchać i nie dane jest im nawet prawo krytyki. Władza nie za cenę zdolności i pracy, nie dzięki kompetencjom, talentom, przedsiębiorczości, wiedzy.

Swój pamiętnik wujek kończy słowami przebaczenia oprawcom. Chciałby, aby takie czasy nie powtórzyły się nigdy.

Żyją wśród nas (niektórzy nawet bardzo dobrze) ubowcy i esbecy. Zwracam się do nich z apelem: utrwalcie na piśmie swoje wspomnienia. Można je zalakowane złożyć w Muzeum Miejskim z adnotacją o wykorzystaniu po śmierci autora lub też przesłać na adres redakcji celem publikacji, zastrzegając sobie anonimowość. Pozwoli to wam na zrzucenie kłopotliwego ciężaru, na pewnego rodzaju „samooczyszczenie się". Będzie możliwość przeproszenia bliźnich. Będzie wam lżej uwierzcie. Nastąpi odczucie jakby psychicznego „wyprostowania się". Chodzi przecież o prostą sprawiedliwość, ponadto przestrogę na przyszłość.

Jakże cudownym człowiekiem jest człowiek wolny! Ubowcu i esbeku uwolnij się od przygniatającego ciężaru, wykaż odrobinę pokory. Pamiętaj: „czas ucieka wieczność czeka", pozostał tylko BÓG.

KATARZYNA BUCZYK

Warownia nad Sanem i duch wojewodziny

Przed 400-leciem fundacji kościoła Trójcy Świętej w Przemyślu

Zakończenie odbudowy muru obronnego z basztą wokół klasztoru benedyktynek i rekonstrukcja pięknej sygnaturki nad prezbiterium kościoła Trójcy Świętej skłania do przypomnienia historii tego zabytkowego kompleksu. Chodzi o całość dziejów, a nie tylko ich wycinki. Fragmentaryczność taka, a co gorsza — poważne nieścisłości, są charakterystyczne dla wielu opracowań, w tym także stosunkowo nowych. Oto przykład: *„W 1616 roku pierwszych kilka sióstr benedyktynek przybyło do Przemyśla z jarosławskiego konwentu św. Anny, by zająć darowane im przez Macieja Wołkowicza skromny budynek na zabudowania klasztorne i znajdującą się obok kapliczkę"*. Tak oto przedstawił początki zespołu klasztornego autor wydanej w roku 1987 *(„Za zezwoleniem Kurii Biskupiej w Przemyślu")* książki pt. **„Kościoły starego Przemyśla ".**

W cytowanym tekście z prawdą historyczną jest zgodne jedynie imię głównego fundatora i rok, nie będący wszakże datą objęcia nowego klasztoru przez zakonnice, lecz datą pierwszego aktu darowizny zbudowanego już kościoła. W rzeczywistości bowiem geneza tej fundacji była o wiele lat wcześniejsza, a jej realizacja niezmiernie skomplikowana. Maciej

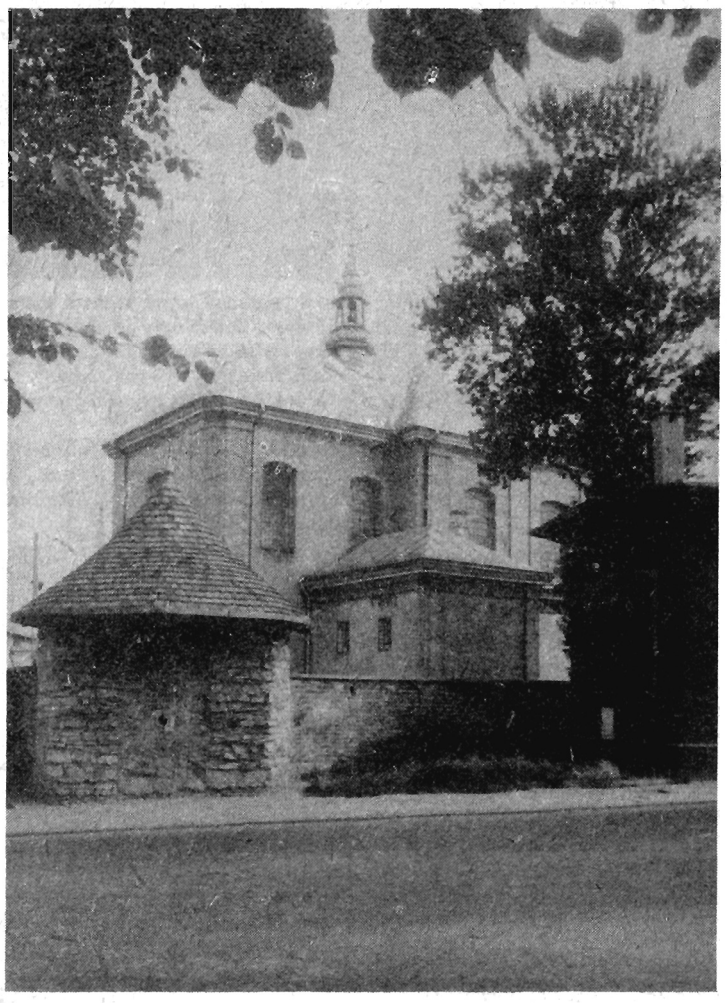

Wołkowicz (bo tak brzmiało jego nazwisko w wersji przekazanej przez większość źródeł) był przez wiele lat osobą świecką. Jako człowiek pobożny i majętny poparł inicjatywę sprowadzenia do Przemyśla dominikanek, którym sprzedał własne grunty za miastem — teren obecnego Kruhela Małego. Objęcie posiadłości przez zakonnice potwierdził w swym przywileju z 8 lipca 1591 roku król Zygmunt III. Co prawda pierwsze dominikanki — siostra Magdalena Agnieszka Dobrostańska (bliska krewna Wołkowicza) i siostra Jadwiga Tarłówna przybyły z Krakowa 8 maja 1595 roku, ale mając zapewnione mieszkanie w kamienicy dominikanów, długo nie mogły zdecydować się na budowę własnego klasztoru. Oczekiwały prawdopodobnie na ufundowanie go przez Wołkowicza. Ten zaś w międzyczasie wstąpił do stanu duchownego, otrzymał święcenia kapłańskie i pracował jako misjonarz katedralny.

Kiedy był już księdzem, powziął Wołkowicz — mając początkowo na uwadze właśnie dominikanki — myśl budowy świątyni rzymskokatolickiej na Zasaniu, w czym jednak (nie mając odpowiednich funduszy) liczył na pomoc okolicznej szlachty. Inicjatywa ta zrodziła się około roku 1600, gdyż z roku 1602 zachował się zapis mówiący o tym, iż na wzniesienie tegoż kościoła ofiarował pewną sumę Jakub Krasicki, syn Aleksego, a bratanek Stanisława, fundatora pierwszego zamku w Krasiczynie. Dobroczyńców było z pewnością wielu, dzięki czemu prace budowlane mogły być realizowane. Świątynia w stanie surowym była gotowa przypuszczalnie około roku 1605, bo w testamencie Katarzyny Marianny z Dobrzynieckich Humnickiej z roku następnego jest mowa o kwocie przeznaczonej dla „kościoła Św. Trójcy za Sanem", co sugeruje, że był to obiekt już istniejący.

Świątynia rzymskokatolicka na przedmieściu oddzielonym od miasta rzeką, która niejednokrotnie uniemożliwiała jakąkolwiek komunikację, była bardzo potrzebna mieszkającym tam katolikom obrządku łacińskiego (prawosławni, a później grekokatolicy, mieli tu własne cerkwie sięgające swymi początkami średniowiecza). Lokalizacja jej nie odpowiadała jednak dominikanom. Miejsce nie mające murów obronnych, a ponadto narażone na katastrofalne skutki powodzi, nie mogło zakonnic zadowolić. Być może, że stawiały też jakieś specjalne warunki, głównie finansowe, których fundator ze względu na skromność środków — nie mógł spełnić. W rezultacie drogi dominikanek i Wołkowicza rozeszły się. Zakonnice bowiem zakupiły pod budowę klasztoru parcele położone w obrębie murów miejskich. Teraz ten graniczył bezpośrednio z klasztorem dominikanów, którzy w roku 1609 rozpoczęli budowę muru oddzielającego ich obiekty od terenu należącego do sióstr. K.S. Wołkowicz natomiast podejmował nowe próby zapewnienia przyszłości swojej fundacji. 27 kwietnia 1609 roku został przygotowany akt, na mocy którego fundator darowuje kaplicę pod wezwaniem Św. Trójcy i Wszystkich Świętych klasztorowi dominikanów w Przemyślu. Warunkiem przekazania było odprawianie tamże przez zakonników trzech mszy w ciągu każdego tygodnia oraz odstępowanie Wołkowiczowi połowy dochodów za posługę duszpasterską, a także zapewnienie mu dożywocia (utrzymanie do końca życia). Z dokumentów wynika, iż był to obiekt murowany, nazywany kaplicą jedynie ze względu na niewielkie rozmiary. Skoro zaś posiadał stałe wezwanie, musiał mieć już wyposażenie wewnętrzne i być po akcie poświęcenia.

Dominikanie byli zainteresowani Zasaniem, gdyż w roku 1604 kupili grunt pod Ostrowem (przypuszczalnie teren obecnego osiedla Kmiecie), gdzie osadzili 2 kmieci pracujących na potrzeby klasztoru, a w sadzie wybudowali z czasem dworek z kaplicą. W przypadku jednej kaplicy Św. Trójcy stanowisko władz zakonnych nie było zdecydowane. Chyba zobowiązania w stosunku do Wołkowicza były ich zdaniem, zbyt uciążliwe. Nie wiadomo wprawdzie, czy akt przekazania nie został podpisany, czy też w terminie późniejszym zerwano go, ale pewne jest, że kaplica pozostała bez stałych użytkowników. Wołkowicz zaś, chcąc doprowadzić swoje dzieło do szczęśliwego końca, uzyskiwał dla kaplicy nowe przywileje kościelne, tak, że z czasem uzyskała ona status kościoła. Wobec braku rozsądnego wyjścia z impasu jego plany zwróciły się ku benedyktynkom.

Sprawa osadzenia w Przemyślu placówki nowego zakonu ciągnęła się jednak przez wiele lat. Rzeczywiście bowiem pierwszy akt darowizny kościoła Św. Trójcy opactwu benedyktynek (tzw. chełmińskich) w Jarosławiu w celu założenia jego filii został sporządzony w roku 1616. Aprobatę władzy kościelnej uzyskał on dopiero w dokumencie ordynariusza przemyskiego, biskupa Stanisława Siecińskiego, z 5 października 1618 roku. Przejęcie kościoła przez przedstawicieli opactwa jarosławskiego odbyło się aż 7 czerwca 1626 roku. W międzyczasie bowiem trzeba było dokonać budowy (a może tylko adaptacji) odpowiednich budynków klasztornych. Faktyczna inauguracja życia zakonnego w nowo utworzonej przemyskiej filii opactwa jarosławskiego nastąpiła w roku 1629, kiedy przybyło do niej 12 sióstr. Wprawdzie więc od momentu sporządzenia pierwszego aktu darowizny do przyjazdu zakonnic minęło aż 13 lat, ale za to nowa placówka mogła od chwili swego faktycznego uruchomienia spełniać w pełni wszystkie zadania naznaczone przez regułę zakonną.

(c.d.n.)

A. S. FAUST

NOWA OFERTA REKLAMY DLA TWOJEGO BIZNESU

„KAWKAWZSKAJA ZDRAWNICA" — jest wysoko nakładowym dziennikiem kolportowanym w Stawropolskim Kraju oraz w największych ośrodkach miejskich Rosji. Codziennie 300 000 egz. pisma dociera do setek tysięcy czytelników, zwłaszcza do wypoczywających w najbardziej ekskluzywnych, reprezentacyjnych kurartach Kaukazu (Kisłowodzk, Jesentuki, Piatigorsk itd.) najzamożniejszych turystów nie tylko z Rosji i byłych republik ZSRR, ale i z całego niemal świata. **Zamieszczając reklamę swojej firmy w „Kawkawzskiej Zdrawnicy" masz szansę nawiązania nowych, korzystnych, perspektywicznych kontaktów.**

Ogłoszenia drobne, reklamę (w wybranej wersji językowej: po rosyjsku, angielsku, polsku, francusku i w dowolnych formatach) przyjmuje od dziś redakcja „POGRANICZA".

TAM JESZCZE O TOBIE NIE WIEDZĄ!

CEGIELNIA

S. CZEKAJ — Z. BESZ

PRZEMYŚL — Buszkowice
ul. Ceramiczna 17, ☎ 25-51

oferuje:

- **cegłę pełną ręczną w cenie 1000 — 1300 zł (w zależności od terminu i wielkości zakupu);**
- **pustaki haszowe (całe i połówki);**
- **usługi transportowe samochodem ciężarowym.**

b.o.

Salon „V E N E C J A"

Zakład Usług Wulkanizacyjnych
Przemyśl, plac Uni Brzeskiej

o f e r u j e

- ekspresową naprawę opon i dętek
- komputerowe wyważanie kół
- automatyczny demontaż kół

Z a p r a s z a m y
codziennie w godz. 8 — 18

GW-876/3

„VIRTUS" — Spółka z o.o.

oferuje hurtowo

☆☆ **RYBY** — ● świeże ● wędzone ● mrożone ● solone
☆☆ **MARYNATY I PRZETWORY RYBNE** (sałatki rybne)
☆☆ **KONSERWY RYBNE** — 25 gatunków

HURTOWNIE: ⇨ Przemyśl, Wybrz. Piłsudskiego 6, tel. 23-48 ⇨ Lubaczów, ul. Orzeszkowej 1 ⇨ Jarosław, ul. Okrzei (GIEŁDA HURTOWA)

SPRZEDAŻ DETALICZNA:

Sklep rybny — Opalińskiego 9 (os. Kazanów) oraz Rybi Plac w Przemyślu.

RYBY SMACZNE, ZDROWE I TANIE!

Z a p r a s z a m y GW-884/5

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH

Przemyśl, tel. 23-79 (po 14.30).

G-880/5

PRYWATNE GABINETY LEKARSKIE

PRZEMYŚL, ul. 3 Maja 59
tel. 58-21

● CHIRURGII DZIECIĘCEJ	➡ lek. med. Stanisław Marczakiewicz
● CHIRURGII OGÓLNEJ i USG	➡ lek. med. Maciej Lewicki
● DERMATOLOGICZNY	➡ lek. med. Danuta Szal-Marczakiewicz
	➡ lek. med. Tadeusz Słoboda
● GINEKOLOGICZNY	➡ lek. med. Mirosław Busz
● INTERNISTYCZNY	➡ lek. med. Stanisław Mróz
● NEUROLOGICZNY	➡ dr n. med. Maria Breitmajer
● ORTODONTYCZNY	➡ lek. stom. Eulalia Bilecka
● PEDIATRYCZNY	➡ lek. med. Janina Chudoment
	➡ lek. med. Elżbieta Gaczyńska
	➡ lek. med. Ewa Kołodziejczyk
● REHABILITACJI i ODNOWY BIOLOGICZNEJ	➡ mgr Ewa Żaczek
	➡ lek. med. Tomasz Oleszek
● REUMATOLOGICZNY i INTERNISTYCZNY	➡ lek. med. Elżbieta Zając
● STOMATOLOGICZNY	➡ lek. stom. Teresa Kaznowska
	➡ lek. stom. Irena Michalik
● UROLOGICZNY	➡ dr n. med. Włodzimierz K. Madej

LABORATORIUM ANALIZ MEDYCZNYCH
➡ mgr Alicja Musielska

ZAPRASZAMY

GW-892/2

Gabinet Okulistyczno -Optyczny

Przemyśl
ul. Mickiewicza 25
☎ 47-610

GW-854/5

Wójt gminy Dynów

oferuje najem lokalu użytkowego

o powierzchni użytkowej 52 m², mieszczącego się w Domu Ludowym w Harcie Górnej.

Określa miesięczny czynsz za najem ww. lokalu wg stawki 10 000 za 1 m² pow. użytkowej plus opłata za c.o. wg kalkulacji poniesionych kosztów własnych.

Bliższe informacje: Urząd Gminy w Dynowie, pokój nr 5, w godz. od 8 do 16.

K-016

Ręczniki

— cena fabryczna
ZPB „FROTEX"
Prudnik

- **komplety pościeli** kolorowe, 6-elementowe
- **Materiał wsypowy, pieluchowy i inne**
- **Artykuły szkolne** zeszyty, bloki, długopisy itp.

O F E R U J E

Hurtownia „FROTPOL"
Przemyśl, ul. Studencka (os. Kazanów)
(dojazd od ul. Opalińskiego)
CZYNNA od 9 do16
Informacje pod nr. tel. 46-964
w godz. 7-9 i 12-22

GW-672/5

Hurtownia Piwa i Napojów

Przemyśl, ul. Chmielna 3 (plac Zgody)

o f e r u j e:
piwo z Browaru Okocim
oraz napoje chłodzące

Z a p r a s z a m y
w godz. 8-16, soboty 8-11

GW-889/2

Hurtownia „ART-DOM"

Przemyśl, Wybrz. Kościuszki 70
☎ 12-12 (w. 615)

o f e r u j e:

- ⇨ artykuły gospodarstwa domowego firmy emsa
- ⇨ formy do pieczenia firmy zenker
- ⇨ kosze bieliźniane i na śmieci firmy curver
- ⇨ dolnopłuki i wyposażenie firmy EKAPLASTIC
- ⇨ wyroby gospodarstwa doowego
- ⇨ czajniki z gwizdkiem
- ⇨ wyroby z drutu (suszarki kuchenne, stojaki na buty itp.)

Hurtownia jest bezpośrednim przedstawicielem firmy SMILE Co Ltd. na teren woj. przemyskiego, krośnieńskiego, tarnobrzeskiego, zamojskiego.

KORZYSTNE WARUNKI PŁATNOŚCI !

Zapraszamy na zakupy handlowców
w godz. 9-16, w soboty 9-13

GW-873/5

OKAZJA !

Z powodu wyjazdu
o d s t ą p i ę
dobrze prosperujący b a r
w centrum miasta.
Wiadomość:
Przemyśl, tel. 47-569.

G-900

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie zmarłego

lek. med.

EDWARDA OPALIŃSKIEGO

składają:

Dyrekcja Wojewódzkiego Zespołu Metodycznego i pracownicy Wojewódzkiej Komisji Lecznictwa Uzdrowiskowego w Przemyślu

K-015

Nowo otwarty sklep „TKANINY WŁOSKIE"

PRZEMYŚL
ul. Jagiellońska 10 („Złota Brama„)
zaprasza codziennie w godz. 9 — 17, soboty 9 — 14

o f e r u j e

● tkaniny ● dzianiny ● podszewki ● flausze itp. GB-893

TOWARZYSTWO
UBEZPIECZENIOWO-REASEKURACYJNE

POLISA S.A.

FILIA W PRZEMYŚLU
ul. Katedralna 6, tel. 22-22

oferuje korzystne warunki ubezpieczeń:

☆budynków i budowli od ognia i innych zdarzeń losowych
☆ mienia i gotówki od kradzieży z włamaniem i rabunku
☆ robót budowlano-montażowych w kraju i za granicą
☆ następstw nieszczęśliwych wypadków
☆ odpowiedzialności cywilnej
☆ kosztów leczenia osób wyjeżdżających za granicę (turystycznie, do pracy, wyczynowo uprawiających sport)
☆ ubezpieczenia rolników (obowiązkowe i dobrowolne)
☆ komunikacyjne (AC, OC i NW)
☆ Zielona Karta
☆ Auto-Casco pojazdów za granicę
☆ wiele innych

Ubezpiecz się! Nam możesz zaufać

GW-896/2

EKOLOGICZNE, NIETOKSYCZNE FARBY
LAKIERY, EMULSJE
firm „DÜFA", „KRAUTOL"

poleca K. BOGUSZ
w sklepie przy ul. Grunwaldzkiej 13
w Przemyślu

Oferujemy:

- szeroki asortyment akrylowych lakierów do parkietu, grzejników CO, stolarki okiennej, dachów, betonu, eternitu
- bejce i lazury zabezpieczające i uszlachetniające drewno
- barwniki i pasty do emulsji
- wykładziny PCV
- narzędzia malarskie
- chemię gospodarczą i kosmetyki

Polecamy również lakiery i emulsje z **Zakładów Farb i Lakierów „POLIFARB" DĘBICA**

Zapraszamy codziennie od 9 — 17
w soboty od 9 — 13

GW-903/2

Profesjonalne narzędzia dla wszystkich

◆ elektronarzędzia firm

makita i BOSCH

◆ narzędzia ręczne firm

SANDVIK i STANLEY

oferuje

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
Kolbuszowa
ul. Wiśniowa 2, tel. (0-17) 272 707
Prowadzimy również wypożyczalnię narzędzi

Z a p r a s z a m y !

GW-899

WAŻNE DLA KIEROWCÓW I ROLNIKÓW !

30 września 1992 r. mija termin składania wypowiedzeń umów obowiązkowych ubezpieczeń OC posiadaczy pojazdów mechanicznych i OC rolników oraz budynków w gospodarstwach rolnych na rok 1993.

TOWARZYSTWO
UBEZPIECZENIOWO — REASEKURACYJNE

POLISA S.A.

gwarantuje:

➡ niskie stawki za ubezpieczenia;
➡ nie podwyższanie składek ubezpieczeniowych w ciągu roku;
➡ szybką wypłatę odszkodowań.

KIEROWCO I ROLNIKU!

Zapewniamy ciągłość ubezpieczenia po złożeniu wypowiedzenia u dotychczasowego ubezpieczyciela i zawarciu umowy ubezpieczenia w „POLISIE".

SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY
I UBEZPIECZ SIĘ!

Nasz adres:

TOWARZYSTWO
UBEZPIECZENIOWO-REASEKURACYJNE
Filia w Przemyślu
ul. Katedralna 6
tel. 22-22

POLISA S.A.

GW-895/4

U W A G A:
NOWA DOSTWA
CHIŃSKIEGO
OBUWIA SPORTOWEGO
DLA DZIECI
ORAZ DOROSŁYCH

Rozmiary dziecięce od 15 — 22
(6 wzorów i kolorów)
CENY — już od 65 tys. zł

o f e r u j e
bezpośredni importer
A. H. „ORIENT"
Przemyśl, ul. 29 Listopada 10
(obok OTL-u)
tel. 12-17 (w. 132)

Z a p r a s z a m y!

GW-891/2

OST „GROMADA"
O/W w PRZEMYŚLU
ul. Franciszkańska 16
tel/fax 54-28, tlx 0632178

GROMADA ROK ZAŁ. 1937

U nas kupisz bilety na przejazdy regularnymi liniami autokarowymi do:

NIEMCY: Aachen, Amberg, Augsburg, Berlin, Bochum, Bonn, Braunschweig, Brema, Dortmund, Düsseldorf, Essen, Frankfurt, Giesen, Göttingen, Gütersloh, Hagen, Hamburg, Hannover, Karlsruhe, Kassel, Koblenz, Kolonia, Krefeld, Leverkusen, Mannheim, Monachium, Mülheim, Norymberga, Paderborn, Phorzheim, Regensburg, Saarbrücken, Salzgiter, Schwerte, Solingen, Stuttgart, Wuppertal, Wurzburg.
FRANCJA: Avignion, Bordeaux, Grenoble, Lille, Lyon, Marsylia, Metz, Miluza, Montpellier, Nancy, Nimes, Paryż, Reims, Strasbourg, Tuluza.
WŁOCHY: Bolonia, Florencja, Mediolan, Rzym, Turyn, Wenecja.
AUSTRIA: Wiedeń.
SZWAJCARIA: Berno, Genewa, Lozanna, Zurich.
BELGIA: Antwerpia, Bruksela, Charleroi, Liege, Mons.
HOLANDIA: Amsterdam, Breda, Hengelo, Rotterdam, Utrecht.
GRECJA: Ateny, Larisa, Saloniki.
WLK. BRYTANIA: Dover, Londyn.
HISZPANIA: Barcelona.

Prowadzimy sprzedaż biletów wielu firm przewozowych m.in.: AXET, AMIGO, DREAM, EUROKAR, EUROPALM, EUROLINE, IBER TEAM, IN-POL, JANOSIK, JORDAN, MARK, PALM REISEN, PERFEKT, RAINBOW TOURS, SINDBAD, TESS POLEN REISEN, TRANS-WEST, TRANGO, VITESSE, VOJAŻER.

GW-897/2

VB s.c. turbo

„Video-Box" Firma Handlowo-Usługowa
Rodzinnego Domu Dziecka „MAKSYMIAKÓW"
Przedstawiciel S.C. „Turbo" Mielec

zaprasza do swych sklepów w Przemyślu:
ul. Franciszkańska 37 i ul. Wałowa 9

POLECAMY:
- sprzęt RTV — za gotówkę i na raty, duży wybór telewizorów, magnetowidów, odtwarzaczy itp.
- komputery i gry TV, duży wybór joysticków
- rewelacyjna wieża z pilotem „DIORA 502", kolumny głośnikowe „ALTUS", „DIORA" i inne
- radia CB z osprzętem, radiomagnetofony samochodowe
- kasety muzyczne ● duzy wybór kaset czystych audio i video, kasety czyszczące
- aparaty fotograficzne

Prowadzimy największą wypożyczalnię filmów na kasetach video. Ponad 1400 tytułów, w tym rewelacyjne filmy rozrywkowe, DUŻY WYBÓR LEKTOR.

Każdy klient, który zakupi u nas sprzęt, otrzyma kartę upoważniającą do 25% zniżki na wypożyczanie kaset w naszych wypożyczalniach.

Zapraszamy do naszych sklepów i życzymy udanych zakupów.

GW-812

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
„FERRUM"
Przemyśl, ul. Dworskiego 57
(w siedzibie „Elektrometu")

w y k o n u j e

➡ atestowane tablice rejestracyjne samochodowe aluminiowe jedno- i dwurzędowe (na surowcach i technologii zachodnioniemieckiej)
➡ usługi ślusarsko-spawalnicze z materiałów własnych lub powierzonych (bramy, ogrodzenia, balustrady itp.)
➡ usługi transportowe (wywrotka)

Z a p r a s z a m y
w godz. 7 — 15 (oprócz wolnych sobót)

GW-864/5

LIST OTWARTY

do Prezesa Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Jako mieszkańcy bloków nr 54a i 52a przy ul. Grunwaldzkiej, chcielibyśmy poruszyć sumienia i stanowczo przeciwstawić się dalszemu bezprzykładnemu niszczeniu i dewastacji terenu i zieleni między naszymi blokami. Jeszcze niedawno teren ten z woli spółdzielni starannie strzyżono, zasadzono nawet 4 (słownie cztery) drzewka, a jak to wygląda dzisiaj – każdy może zobaczyć. Dzicy „budowniczowie" garaży (jeden obrzydliwszy od drugiego) zajeżdżają tę zieleń samochodami, spychaczami, sypią żwir, leją i brudzą mokrym betonem, a wszystko to rzekomo „na dziko", za cichą aprobatą spółdzielni, która nie jest rzekomo w stanie prawnie tego zakazać. Czy dzieje się to bezinteresownie? Mamy co do tego poważne wątpliwości.

Ostatnio jakiś energiczny świrus zajechał ze spychaczem niemal pod sam blok 52a — zrył kawał pięknej zieleni i powiedział: **czy się to komu podoba czy nie, ja i tak tu garaż postawię.**

Pytamy zatem: **czy szanowna spółdzielnia jest wyłącznie od pobierania od lokatorów coraz wyższych czynszów, uzasadnianych m.in. rosnącymi kosztami, w których mieści się utrzymanie terenów zielonych?** Ostrzegamy i prosimy, aby Pan i Zarząd Sp-ni podjął odpowiednio radykalne zarządzenia i położył wreszcie kres temu potwornemu zohydzaniu terenu, przy którym przyszło nam mieszkać.

Mieszkańcy
bloku 54a i 52a
przy ul. Grunwaldzkiej w Przemyślu

To są kpiny !!!

Zakontraktowałem w Przemyskiej Wytwórni Win „POMONA" w 1988 r. 0,5 ha aronii, na który to obszar otrzymałem sadzonki i zapłaciłem za nie. 1 września br. dostarczyłem czyste owoce aronii otrzymując za 1 kg 1300 zł, i to tylko dowód dostawy bez gotówki.

Zapytuję za co to zapłata??? Za owoce chyba nie, bo winne być w cenie minimum 3000 zł za 1 kg, a może za zbieranie czy transport?

Wobec powyższego stawiam do dyspozycji 0,5 ha aronii do zbioru, gdyż ja nie myślę tego robić za tę cenę. Czy ktoś choć trochę myśli?

Przecież to owoce o dużej wartości odżywczej, witaminowej o dużym zastosowaniu w przetwórstwie. Jeśli kierownictwo spółki „Alpom" nie umie kalkulować, myśleć realnie, to niech nie zabiera się do interesów! Żaden z plantatorów nie dostarczy owoców czystej aronii w tej anormalnej cenie.

Edward Przytuła
Przemyśl, ul. Chrobrego 9

OCALONY

W 1939 roku, po zdaniu matury i uznaniu mnie zdolnym do służby wojskowej przez Rejonową Komendę Uzupełnień z kat. „A" i przydzieleniu do podchorążówki 5 pułku strzelców podhalańskich w Przemyślu z terminem rokowania 1 września 1939 r., udałem się do miejscowości Góry, powiat Uniejów, dla przepracowania 1 miesiąca w Junackich Hufcach Pracy (sypanie wałów przeciwpowodziowych rzeki Warta), co warunkowało służbę jako jednoroczny podchorąży.

15 sierpnia wracałem ze stacji Dąbie nad Nerem do Przemyśla, przez Katowice, w pociągu już zaciemnionym. Oczywiście, że 1 września, zamiast do podchorążówki, zostałem zagarnięty w Przemyślu przez wojska niemieckie, a po wycofaniu się Niemców za San zamieszkałem w „ruskiej" części miasta. Przemyśl został wcielony do Zachodniej Ukrainy Radzieckiej (za czym sami głosowaliśmy), co pociągnęło za sobą obowiązek rekrucki. Na wiosnę 1940 roku został rozpisany pobór do wojska radzieckiego, na który nie stawiłem się, licząc, że to tylko kwestia kilkunastu dni i zostaniemy wyzwoleni przez wojska alianckie (mówiono, że są już w Karpatach). O poborze przypomniała mi władza radziecka, przysyłając do domu wezwanie **„na wojenny stoł"** który mieścił się w budynku naprzeciw obecnego Centrum Kulturalnego.

Gdy zjawiłem sę tam, na moje szczęście wyszła z pokoju znana mi jeszcze sprzed wojny Żydówka, pani Vogel, córka restauratora mającego lokal niedaleko miejskiej rzeźni przy ul. Kopernika. Znajomość nasza datowała się z czasów, gdy przy ul. Śnigurskiego mieścił się lokal organizacji żydowskiej pn. „Canzonetta", w którym była duża biblioteka obsługiwana przez panią Vogel. W lokalu tym odbywały się próby i koncerty orkiestry mandolinowej.

Pokazałem jej wezwanie i usłyszałem od niej zarzut: *„Coś pan zrobił, to jest straszna sprawa"*. Wzięła odemnie wezwanie, każąc mi czekać w korytarzu. Po chwili dał się słyszeć okropny hałas i ostra wymiana zdań pomiędzy panią Vogel a sowieckim komendantem „wojennego stołu". Krzyki trwały około godziny. Po tym czasie wyszła cała czerwona i podniecona pani Vogel nakazując mi, bym odszedł i więcej czegoś takiego nie robił. Z początku nie zdawałem sobie sprawy, że mogło się to skończyć dla mnie sądem, rozstrzelaniem lub zesłaniem do łagrów za dezercję.

Więcej już pani Volgel nie spotkałem. Jestem jednak pewny, że jej zawdzięczam ocalenie życia.

Apoloniusz Czyński

P.S. Do poboru stawałem przy ul. Smolki, gdzie komendantem RKU był kapitan Swatkiewicz. Wraz z nami stawało do poboru 3 absolwentów gimnazjum ukraińskiego, którzy — mimo kilkakrotnego wezwania przez policjanta magistrackiego do rozebrania się do naga — oświadczyli po ukraińsku: *„My ne budemo sia rozbyrały, my idemo na świaszczennykiw" („my nie będziemy się rozbierali, my idziemy na księży")*. Policjant magistracki wszedł zatem do biura komendy i po kilkunastu minutach zjawili się wartownicy z 5 pułku pod bronią. Z biura wyszedł kapitan Swatkiewicz, stanął przy poborowych i oświadczył: *„3 dni ścisłego aresztu"*. **Tak też się stało.**

A. Cz.

Wala z „Pograniczem"

Szanowny Panie Redaktorze!

Z zainteresowaniem czytam pana reportaż „ROSJA w OKOLICACH »WULKANU«. Wszystko byłoby dobrze, gdyby jeszcze nie oszukiwał pan swoich czytelników. Otóż pisze pan o rosyjskich dziwkach i przechwala się pan, że Wala pozowała nago z „Pograniczem". Tymczasem reprodukuje pan zdjęcie jakiejś baby z gazetą, która „Pograniczem" nie jest. I po co to efekciarstwo?

Z wyrazami szacunku

Zdzisław Rygiel
os. Jagiellonów 13
Jarosław

OD AUTORA

Po pierwsze, nie pisałem, że Wala to dziwka!

Po drugie z mieszanymi uczuciami, ale wyznając zasadę, że „klient nasz pan" a „Pogranicze" jest tygodnikiem zależnym od czytelników — panu i innym ewentualnym niedowiarkom dedykuję (myślę, że w zadawalającym formacie) niniejsze zdjęcie.

M. Cynkar

Dobosz brat Janosika (8)

W miarę upływu czasu zbójowanie stawało się dla Dobosza coraz trudniejsze i niebezpieczniejsze. Niemal z każdej wyprawy wracał ociekający krwią, własną lub swoich ofiar. Tylko niezwykłej opatrzności losu zawdzięczał życie i wolność. Tropiono go jak dzikiego zwierza, a on odgryzał się z coraz większym okrucieństwem i bezwzględnością.

Jednym z najkrwawszych czynów watażki było zabicie w roku 1743 Mikołaja Diduszki, atamana z Douhopola. Był to człowiek majętny, lecz bardzo skąpy. Pewnego razu przybył do niego posłaniec od Dobosza z prośbą o ugoszczenie opryszków serem, lecz on odmówił prośbie a nadto wyznaczył nagrodę za ujęcie Aleksego.

Watażka wysłał zaraz jednego z podkomendnych po Diduszkę. Gdy go przyprowadzono i związano wraz z synem, rzekł:

Wysłałem do ciebie znak, mój czepełyk, abyś mi dał trochę sera, a tyś powiedział, że moją głowę oddasz katowi. — I uderzył go blatem siekiery w pierś. Po czym mówił dalej: — *Czy poznajesz mnie ojcze? Oto jestem, rąbaj moją głowę. Zganiałeś na mnie całą wieś, obiecałeś za moją głowę czapkę czerwieńców...* I uderzył go drugi raz siekierą aż padł na ziemię. Dobosz podniósł skrępowanych, ale ataman już nie żył. Na odchodnym watażka nakazał synowi Diduszki:

— *Pamiętaj, jak będziesz atamanem, żebyś nie nastawał na moją głowę.*

Dobosz likwidując tych, którzy nastawali na jego życie, stał się sam ofiarą przemocy i to wtedy, gdy najmniej się tego spodziewał.

23 sierpnia 1745 r. cała rodzina Dźwinki była w domu. Rozmawiano o rozbojach opryszków i o ich okrutnym wodzu. Wtem od podwórza słychać było ujadanie psów: znać było, że ktoś zbliża się do chaty. Tchnięty złym przeczuciem Stefan Dźwinka chwycił za strzelbę i skrył się na strychu. Przedtem zaryglował drzwi wejściowe oraz polecił domownikom, żeby nikomu nie otwierali. Wkrótce nadszedł Dobosz ze swoimi ludźmi i zapukał do okna, prosząc Hankę, swą lubaskę, aby otworzyła drzwi. Ku jego zdziwieniu kochanka nie reagowała na prośby.

Aleksy postanowił wedrzeć się do domu siłą. Wziął długi drąg i podważył nim drzwi. Wtem ze strychu padł strzał. Dźwinka wystrzelił prosto w plecy watażki, kula przeszła przez prawą stronę klatki piersiowej. Dobosz jęknął i upadł na ziemię. Opryszkowie wzięli go pod ręce i położyli na trawie, oczekując rozkazów. Lecz wódz nic nie mówił, tylko krzywił się z bólu. Ściągnął z siebie cały rynsztunek, po czym kazał się nieść do lasu pod jedlinę.

24 sierpnia, na świętego Bartłomieja, apostoła i męczennika, od samego rana mieszkańcy Kosmacza gromadzili się na wiejskim dziedzińcu, żywo dyskutując o wydarzeniu jakie miało miejsce w nocy. Potem przystąpili do przeczesywania pobliskiego lasu. Ujadający pies Dźwinki zaprowadził ich w zarośla, gdzie pod jedliną leżał żywy jeszcze Dobosz Wkoło konającego watażki zaczął gromadzić się coraz większy tłum ludzi. Każdy ciekaw był zobaczyć tego, który przez tyle lat siał postrach wśród możnych tej ziemi.

Obecny przy konającym Dźwinka spytał się o cel jego wizyty w ostatnią noc. Półżywy watażka odpowiedział:

Czy mnie ktoś namawiał, czy nie namawiał, taka mi śmierć pisana.

Wkrótce przybył duchowny i zaproponował umierającemu Najświętszy Sakrament, ale on drżącym głosem powiedział.

— *Już ja sakramentowałem się, kiedym wstępował na tę drogę.*

Jeszcze zapytano go o skarby, które posiadał, a on odrzekł:

— *W Poloninach, w Czarnogórze. Bóg wie i ja wiem, ziemia z nich bogata będzie, nie ludzie.*

Wkrótce skonał. Jego ciało obwożono po okolicy, a następnie umieszczono w ratuszu w Kołomyji. Gdzie go pochowano, nikt nie wie.

Oprac. ALEKSANDER SAŁAPATA

TYGODNIK „POGRANICZE"

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek Cynkar. **Adres redakcji:** 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349. **Oddział w Jarosławiu,** ul. Poniatowskiego 53, pokój 22, tel. 28-26, wewn. 105 („Trade Service).

Wydawca: „PUBLIKATOR", spółka z o.o. Prezes Czesław Duśko.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA" w Przemyślu.

Ogłoszenia przyjmują: sekretariat redakcji, Biuro Ogłoszeń redakcji „Nowin", spółka „Costar" przy ul. Barskiej 15 w Przemyślu, kantor p. Bienkiewicza w Lubaczowie przy ul. Św. Anny, Centralne Biuro Reklamy przy ul. Jasnej 8 w Lublinie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.

„PEPERONATA"
czyli duszona papryka

5 łyżek oleju, 5 ząbków czosnku, 50 dag papryki czerwonej, 75 dag pomidorów, natka pietruszki, sól, pieprz.

Paprykę umyć, pokroić wzdłuż na 4-6 części, oczyścić z nasion. Pokrajany drobno czosnek i paprykę włożyć na rozgrzany olej, lekko osolić, dusić pod przykryciem, aż nieco zmięknie. Pomidory sparzyć, obrać ze skórki, pokrajać na mniejsze części (najlepsze są pomidory, które mają mało pestek), dodać do duszonej papryki, przyprawić do smaku, wsypać sporo natki pietruszki. „Peperonatę" można jeść na gorąco lub na zimno z dodatkiem pieczywa albo z dodatkiem ryżu ugotowanego na sypko.

PLACEK ZE ŚLIWKAMI

30 dag mąki, 3 dag drożdży, 2 żółtka, 3 łyżki cukru, 1/4 kostki margaryny, pół szklanki mleka, 70 dag śliwek, cukier puder do posypania.

Do przesianej mąki dodać rozczyn z drożdży, utarte z tłuszczem i cukrem żółtka, ciepłe mleko, odrobinę soli. Wyrobić ciasto, a gdy wyrośnie — rozciągnąć na wysmarowanej tłuszczem blasze. Posmarować lekko spienionym białkiem, ułożyć połówki śliwek przekrojem do góry, wstawić do upieczenia. Ciepły posypać cukrem pudrem.

Dziękujemy ci, TELEWIZJO !

W ostatnim okresie na nasz kraj spadają liczne klęski: a to płoną lasy, a to strajkują hutnicy, górnicy i pracownicy przemysłu motoryzacyjnego, a to nęka nas niespotykana od lat susza, a to cukier pnie się na niebotyczne wyżyny...

Ludzie przed telewizorami trzęsą się albo ze strachu, albo z bezsilnej złości. Nerwica goni nerwicę!

Wysoko kwalifikowani specjaliści długo myśleli jak ulżyć niedoli statystycznego Polaka, aż wreszcie wymyślili niezawodną receptę: zamiast zgrzytać zębami przy wieczornych „Wiadomościach", przełącz telewizor na drugi kanał, bo tam czeka na ciebie atrakcyjny film! A filmy są takie, że trudno je nie obejrzeć, np.:

31.8, godz. 19.00 — „Decyzja" — włosko-francuski z Gerardem Philippem,

1.9, godz. 19.00 — odcinek 3 serialu wojennego „Operacja »Tygrys«",

2.9, godz. 18.55 — film japoński Juzo Itamiego „Tampopo".

Po filmie możesz spokojnie iść spać nie czekając na „Panoramę".

W taki prosty sposób oszczędzasz swoje nerwy i oczy, a okulary kosztują bardzo drogo!

Brak Ci jedynie uroczej Pani Premier, zatroskanego o Twój los Pana Prezydenta i wiele, wiele gadających głów.

Za tę troskę o nasze zdrowie, za tę nową politykę informacyjną — dziękujemy ci, Telewizjo.

ZEZ

ASTROLOGIA I ZDROWIE

STRZELEC to obok Barana najbardziej dynamiczny znak w całym Zodiaku. To prawdziwy „niespokojny" duch i największy ryzykant, a przy tym przysięgły optymista, czasami bez poczucia rzeczywistości Z zasady spogląda w dal, nie dostrzegając szczegółów.

Jest wszechstronny, lecz bywa bardzo roztargniony i powierzchowny. Jego wszystkie działania cechuje rozmach. Czasami lubi nawet się przechwalać. Bywa tak szczery, że aż nietaktowny (klasycznym Strzelcem była chyba Madame Sans-Gene). Bardzo lubi podróże, ciekawi go świat. Bywa bardzo pewny siebie — aż do granic arogancji. W przypadkach patologicznych może to być kult jednostki (na granicy Strzelca urodził się Stalin). Czasami ni z tego, ni z owego pogrąża się w nastrój filozoficzny (takie zresztą dość często bywa jego nastawienie). Uwielbia przemawiać — dużo i z patosem, lubi wielkie słowa. To urodzony sportowiec-wyczynowiec (najodpowiedniejszą dla niego jest jazda konna i szermierka).

Powinien, może bardziej nawet niż inne znaki, starać się pracować nad sobą i kompensować swoje — nie bardzo czasami — miłe cechy, przez ich przeciwstawienia. I tak — powinien starać się być większym realistą i bardziej trzeźwo patrzeć na życie. Musi zwracać uwagę na szczegóły i być bardziej skoncentrowany. Ważne jest, aby starał się wypracować w sobie więcej powagi i skromności. Powinien starać się zrozumieć potrzeby innych i czasami zagłębić się nieco w świecie wewnętrznym. Najważniejsze jednak, aby zawsze pamiętał o zasadach dobrego wychowania. Powinien rozwijać zainteresowania duchowe. Bardzo ważną rzeczą jest, aby sprawy przedstawiał bez zbytniego patosu, lecz prawdziwie.

Najlepsze dla niego miejsce, to rozległe krainy, stepy, łąki, urodzajne tereny, tory wyścigowe, parki, kościoły, ośrodki władzy. Tam instynktownie dąży i tam czuje się najlepiej.

Barwy Strzelca, to wszystko co lśni, błyszczy i jest w jakiś sposób ekskluzywne. A więc — purpura, kolor intensywnie pomarańczowy lub wyrazisty granat.

TERESA

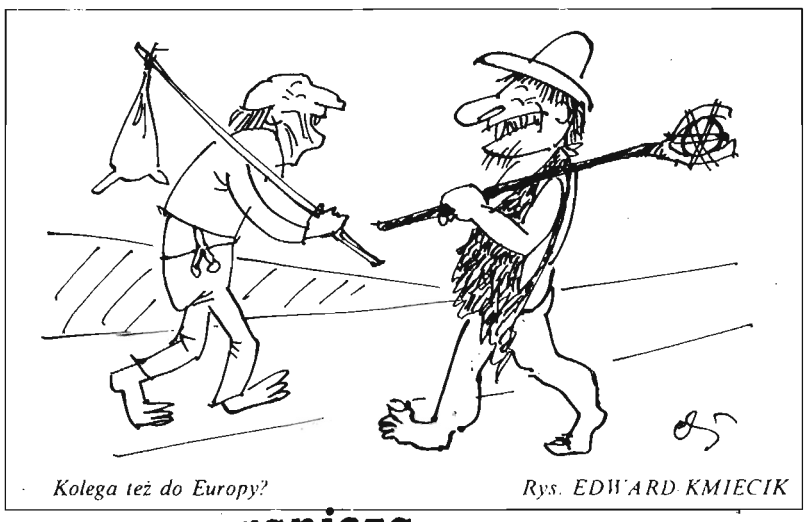

Kolega też do Europy? *Rys. EDWARD KMIECIK*

Cebula z pogranicza

Krzyżówka z hasłem

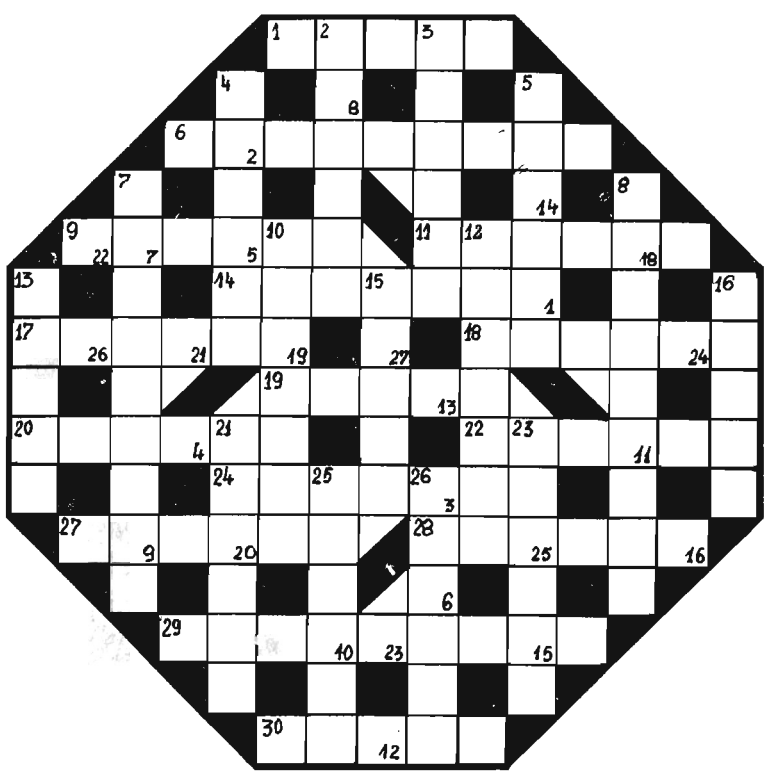

KUPON *VIDEO TOMEX-2*

Poziomo: 1) arka, 6) nowela Prusa, 9) zwolennicy husytyzmu, 11) obwoluta, 14) przykrycie konia pod siodło, 17) opieka, 18) ragnar, 19) ślaz, 20) mniejsza od mostku, 22) dawka, 24) organizator, 27) dawniej młócono nim zboże, 28) Atlanta bez a, 29) satelitarna, kablowa, osiedlowa, 30) do zębów.

Pionowo: 2) osąd, 3) ojciec Europy, 4) prawy dopływ Odry, 5) chrupiąca, 7) zwolennik Lutra, 8) awans+cena, 10) dawne okrycie męskie podbite futrem, 12) pod oknem, 13) okres w dziejach, 15) pierwiastek promieniotwórczy, 16) lasso, 21) zjednoczenie przedsiębiorstw, 23) wieloletnia roślina śródziemnomorska, 25) siłacz, 26) część kostiumu damskiego.

Litery z pół od 1 do 26 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagród ufundowanych przez VIDEO TOMEX-2.

* * *

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR-U 34/65
Hasło: *„Najlepsza lokata Twoich pieniędzy w BGŻ".*
Książeczkę oszczędnościową z wkładem 300 000 zł, ufundowaną przez Bank Gospodarki Żywnościowej w Przemyślu, otrzymuje p. **Magdalena Sipiera z Przemyśla.** Gratulujemy !

HOROSKOP

PANNA (24 VIII — 22 IX)

Rozstanie dobrze Ci zrobiło, masz przynajmniej spokojniejszy żywot. Z boku dostrzega się to, czego nie widzi się tkwiąc w środku wydarzeń. Spostrzeżeniami warto się podzielić!

WAGA (23 IX — 23 X)

Czasami przechodzisz sama siebie w dokuczaniu (Tobie zdaje się, że przyjaznym) innym. Wiedz zatem, że nie wszyscy puszczają to mimo uszu, niektórzy bardzo to przeżywają.

SKORPION (24 X — 22 XI)

Dorwali Cię już do roboty? Nie pozostaje Ci zatem nic innego jak zakasać rękawy. Nie ma co się ociągać, bo i tak Cię to nie ominie. Im szybciej się uporasz, tym lepiej dla Ciebie.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Intencje miałeś szlachetne, ale posunięcie niezbyt zręczne. Być może w przyszłości trzeba będzie wrócić do tematu, na razie jednak sprawa jest — w zaproponowanej formie — nieaktualna.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Nie masz nic na widoku? Trudno. Musisz jeszcze bardziej zacisnąć pasa (pytanie tylko — z czgeo możesz zrezygnować w tym minimum potrzeb?). Pomyśl o niezbędnych zapasach na zimę.

WODNIK (21 I — 20 II)

Uprzykrzają Ci życie ile wlezie? Paskudy! Puszczaj przycinki mimo uszu, może — widząc, że nie reagujesz — zaprzestaną „zabawy". W razie czego masz się do kogo zwrócić po pomoc.

RYBY (21 II — 20 III)

Kto wie, kto wie — temat wart przemyślenia, a może i zainteresowania. Na początek, oczywiście, niezbędne będą pewne nakłady, lecz z czasem interes powinien być dochodowy. Nie gardźcie nim!

BARAN (21 III — 20 IV)

Odsapnąłeś nieco od niedawnych zmartwień? W porządku. Miej jednak oczy otwarte i wsłuchuj się w każdy szmer, dopóki nie nabierzesz pewności, że t a m t o już minęło.

BYK (21 IV — 21 V)

No i jak Ci tu wierzyć? To niepoważne takie naciąganie. Druga strona — tak bardzo wyrozumiała — ma już serdecznie dość. Przecież nie tylko Tobie jest ciężko, im także...

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Pamiętałyście, co bardzo dobrze o Was świadczy. Będąc z dala uniknęłyście niezbyt miłej wizyty (wzbudziłyście współczucie acz zaprawione niedowierzaniem), nie ma czego żałować...

RAK (22 VI — 22 VII)

Przedłużają Ci się z konieczności wakacje, bo jakoś trudno — bez owych prezydenckich 100 milionów — wziąć sprawy w swoje ręce. Nie trać jednak nadziei, a nuż coś się nagle odmieni.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Nie sposób już związać końca z końcem, rad nie rad szukasz źródła zarobkowania w sferze dość osobliwej. Ciekawe czy istnieje dziś zapotrzebowanie na tego typu usługi? Powodzenia!